Nr. 386 (763). Warszawa, Środa 3 Grudnia 1919 roku. Rok XXV.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! **Niech żyje Socjalizm!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **30** fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% droże

W dn. 7 i 8 grudnia r. b. odbędzie się Ogólno-Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rz. Pol.

Delegaci po przyjeździe winni zgłosić się do biura Sekretarjatu Centralnego, S-to Krzyska 13, gdzie po przedstawieniu mandatu oraz protokułu posiedzeń zjazdu powiatowego, na których zostali wybrani, otrzymają karty wstępu.

„Kryzys aprowizacyjny zażegnany!"

Wolny handel czyli wolne niczem niekrępowane obdzieranie konsumenta z ostatniej marki — tryumfuje. W całej pełni. Odżegnano się od sekwestru, zniesiono faktycznie zaopatrywanie mieszkańców przez władze miejskie.

Natomiast proklamowano wolny handel, który leży w interesie: paskujących ziemian i zamożnych chłopów, oraz spekulujących kupców i wszelkiego rodzaju pośredników.

Ludność w miastach pozbawiona jest węgla, nie dlatego że go niema, bo leżą góry węgla z ziemi wydobyte, lecz z powodu „braku" wagonów, któremi wprawdzie zwożono węgiel od wiosny, ale na wschód dla armji, stacjonującej śród wielkich lasów Pińszczyzny; zwożono także do cukrowni, posiadających obecnie zapasy na trzy kampanje, jednak nieczynnych z braku buraków, więc węglem do stolicy i miast okolicznych paskujących.

Stąd to węgiel można dostać, ale po 30 mareczek pud — bez dostawy.

Tego węgla jest — nawet sporo. Ludność wszakże, nie mogąca płacić cen paskarskich, otrzymała znów nowy dowód zainteresowania — karty na drzewo.

Wobec katastrofalnego wprost braku opału — drzewo w wolnym handlu zdrożało w przeciągu jakiegoś tygodnia o 10 mk. Wolnopaskujący spekulanci dociągnęli cenę drzewa do 16 mk. za pud.

Władze właściwe wreszcie uznały, że jestto stan istotnie groźny. Więc, aby zapobiec temu — rozdano karty na drzewo. Jak skutecznym jest ten środek, wiedzą wszyscy posiadacze kart węglowych, chlebowych i t. p.

A zaś stan żywnościowy? A, ten rzeczywiście jest świetny. I nie budzi obaw. Przecież p. minister aprowizacji zapewnił, że kryzys jest niemal zażegnany. Ale pewnie była to mowa o kryzysie w Min. aprowizacji, bo tymczasem marchewka kosztuje jedną markę, jeden niewielki burak także markę, główka mała kapusty — 2 mk., kartofle, o, co do kartofli panuje powszechnie słodka nadzieja, że wypadnie chyba poczekać, aż się na targu pokażą — młode kartofelki.

Już w lipcu i sierpniu różni wolnopraktykujący paskarze kartofle wykupili — w polu.

Jest jednak ratunek: nowe partje mąki amerykańskiej.

Ratunek ów będzie miał zarazem wielce pedagogiczny charakter. Nabierzemy wstrętu do produktów importowanych. Przekonamy się do chleba sprzedawanego po cenach paskarskich. Ale rodzimego.

Albowiem, jeśli nawet i przywiozą mąkę amerykańską, to przy spadku naszej waluty, kiedy to się płaci około 80 mk. za dolara, mąka ta będzie się rzeczywiście nadawała na wypiek, ale — biszkoptów dla paskarzy.

Tak, tak. Wtedy dopiero zakwitnie w całej okazałości wolny handel, uprawiany sprawnie przez rodzimych paskarzy, którzy za dwufuntowy gliniany bochenek chleba sprzedany, jak z wielkiej łaski, z głodnego, ba, całkiem zagłodzonego konsumenta zdzierają 12 mk.!

I to nie jest wcale drogo, bynajmniej, będzie bowiem jeszcze drożej, bo to jest istotą wolnego handlu, że wolno ceny dowolnie podwyższać.

Samodzielność i stanowczość polityki rząd p. Paderewskiego przejawia tylko w dziedzinie ekonomicznej. Hoduje się paskarstwo zupełnie systematycznie. W Anglji właśnie teraz wznowiono system kartkowy, co spowodowało obniżenie cen artykułów żywnościowych.

Tak czyni przewidujący Anglik.

Ale w Polsce, w Polsce, gdzie p. Paderewski karmi Sejm i Naród harmonijnemi frazesami, zdajemy się na łaskę — Opatrzności. No i — paskarzy.

Wł. Wolert.

Przygody Ukraińskiej Misji Czerwonego Krzyża w Polsce.

(Dokończenie).

W pierwszych dniach lipca zjawił się u internowanych rotmistrz Skowroński, odebrał pisemne zeznanie od członków misji, oświadczył że wkrótce będą zwolnieni i za odebrany automobil i majątek sanitarny otrzymają odszkodowanie w pieniądzach, gdyż majątek ich razem z automobilem gdzieś zaginał. Pocieszał, że to nie tylko ich spotyka taka przykrość, gdyż niedawno we Lwowie skradziono automobil angielskiemu posłowi.

14 lipca członkowie misji dowiedzieli się, że z Warszawy od Naczelnego Dowództwa przyszedł rozkaz niezwłocznego zwolnienia misji, tymczasem tego samego dnia komisarz Kwiatkowski rozkazał trzech braci Bojko wysłać do obozu jeńców w Przemyślu, zaś kap. Kryłcena zatrzymano w szpitalu.

Bracia Bojko byli internowani w obozie w Przemyślu do 16 sierpnia r. b.

Ze względu na to, że obecnie jest poruszana sprawa obozów jeńców pozwolimy sobie przytoczyć opis obozu w Przemyślu, skreślony przez członków misji.

„Przemyski obóz dla jeńców — piszą członkowie misji — znajduje w najniższej części Przemyśla, dokąd z okolicznych pagórków ścieka całe błoto i wszystkie brudy. W barakach jeńcy śpią wprost na zgniłej drewnianej lub kamiennej podłodze, nie mając sienników. Z powodu wilgoci wszyscy jeńcy są chorzy na reumatyzm, zapalenie płuc i suchoty. Pomieszczenie, w którym przebywała internowana inteligencja ukraińska, sąsiadowało z ustępem, skąd szedł straszny smród. Inteligencji nie wolno było komunikować się z resztą jeńców. Jeść jeńcom dają trzy razy na dzień: zrana i wieczorem lurę zwaną czarną kawą bez cukru i chleba, na obiad zupę z różnych traw, których próbki członkowie misji wzięli sobie na pamiatkę. Chleba dają 50 gramów dziennie na osobę, chleb często jest zastępowany gotowanym grochem niezdatnym do jedzenia, gdyż z braku kotłów zwykle jest nawpół surowy. Często zdarza się, że internowanych po kilka dni nie wypuszcza się do ustępu, zmuszając ich załatwiać swe potrzeby w tym samym lokalu gdzie znajdują się. Wskutek takich warunków w obozie grasuje tyfus plamisty. Żadnej lekarskiej pomocy jeńcy nie mają. Tylko wskutek długich i natarczywych próśb komendant obozu ppor.

Towarzyszki i Towarzysze!

Pamiętajcie o przygotowaniu wniosków i wyborze delegatek na konferencję kobiet P. P. S., która odbędzie się w Niedzielę 7-go i w Poniedziałek 8 grudnia r. b.

Niedźwiecki pozwolił d-rowi Bojce i jego braciom pełnić obowiązki sanitarjuszy.

Co dzień mieli oni zarejestrowanych 100 z górą chorych na tyfus.

Takich chorych zabierano do szpitala, gdzie leżeli na gołej ziemi i marli jak muchy. W samym zaś obozie w braku miejsc w szpitalu znajdowało się z górą 600 chorych z gorączką 39 st., którymi nikt się nie interesował oprócz towarzyszy w nieszczęściu.

Lekarstw nie było żadnych, członkowie misji kupowali je z własnych pieniędzy, pożyczonych u znajomych we Lwowie.

Jeńcy są tak głodni, że często można widzieć takie straszne sceny, jak jeńcy zakradają się pokryjomu do śmietnisk i kubłów i stamtąd wygrzebują różne odpadki. Za to są bici przez żołnierzy, gdyż „łamią przepisy sanitarne".

Przy obozie jest kantyna, gdzie można kupić po ogromnych cenach coś do zjedzenia. Ale jeńcy niewiele mają pieniędzy, gdyż oficer rachunkowy liczy 18 hrywien za koronę. Jeśli zaś u jeńców znajdą korony lub ruble carskie, to je albo konfiskują, albo zamieniają przymusowo na hrywny, przyczem za koronę dają 1 hrywnę, za rubla carskiego 2 hrywny.

Jeńców pędzą na przymusowe roboty, gdzie strasznie biją. Wszyscy dozorcy mają w ręku pałki, któremi biją jeńców za byle co. Komendant obozu ppor. Niedźwiecki również zawsze w ręku ma taką pałkę, którą własnoręcznie do krwi bije jeńców. Za byle przekroczenie sadza się do karceru, gdzie biją jeńców w tak nieludzki sposób, że łamią żebra i kości.

W obozie jeńców w Przemyślu przy ul. 3 Maja, gdzie byli internowani członkowie misji, przebywało 6,000 jeńców internowanych. Z tych wiadomości, które mieli członkowie misji o obozie jeńców w Pikuleńcach pod Przemyślem, okazuje się, że wszyscy jeńcy byli chorzy na tyfus, obóz był zamknięty, nikogo do niego nie wpuszczano i nikogo nie wypuszczano, przytem jeden barak z inwalidami i chorymi na tyfus spalił się z niewiadomych przyczyn".

Tak opisują członkowie misji swój pobyt w obozie jeńców w Przemyślu.

16 sierpnia zostali wysłani z obozu do Lwowa, gdzie ich zwolniono i polecono jechać do Warszawy, aby odebrać odszkodowanie za automobil i majątek sanitarny.

Po długich wędrówkach z urzędu do urzędu w Warszawie członkowie misji otrzymali dwie rekwizycyjne asygnaty na sumę 236,000 koron. Władze wojskowe poleciły majorowi intendentury Petruszewiczowi wypłacić misji powyższą sumę. Major Petruszewicz za pokwitowaniem wziął od misji powyższe kwity rekwizycyjne i rozpoczął z nimi targ, proponując, aby zgodzili się wziąć tylko 136,000 koron.

Gdy dr. Bojko na to nie zgodził się, major Petruszewicz polecił d-rowi Bojce przyjść po pieniądze do niego o godz. 5 po poł. 5-go września.

Stawiwszy się o oznaczonej godzinie, dr. Bojko w gabinecie majora Petruszewicza oprócz niego zastał pełnomocnika Czerwonego Krzyża p. Władysława Jaroszyńskiego, szefa sanitarnego oddziału ze Lwowa majora Korolewicza, o których już była poprzednio mowa, i jeszcze 5 nieznajomych oficerów, z których jeden siedział przy drzwiach i bawił się rewolwerem. Zamiast konferencji w sprawie pieniędzy pp. Jaroszyński i Korolewicz rozpoczęli tak, jak poprzednio we Lwowie, w ordynarny sposób wymyślać.

Zwłaszcza ordynarnie zachowywał się p. Jaroszyński, który oburzał się, że taki przestępca nie siedzi w obozie jeńców. Dowiedziawszy się od d-ra Bojki, że ten nabył tam suchot, z miłym uśmiechem zakomunikował obecnym, że „ten osobnik niedługo już pociągnie".

Po półgodzinnej rozmowie, prowadzonej w ten sposób, dr. Bojko usłyszawszy, jak p. Jaroszyński półgłosem zwrócił się do jednego z oficerów, aby ten telefonicznie zażądał z komendy miasta lub żandarmerji żołnierzy dla aresztowania „tego osobnika" — szybko wybiegł z pokoju, nie zwracając na okrzyki: „stój, nie wolno, nazad", przebiegł przez ulicę i ukrył się w generalnym sztabie.

Misja wniosła do Naczelnego Dowództwa i Min. spraw zagr. protest przeciwko takiemu napadowi na jej członka. Po 13 dniach kołatania o pieniądze misja wreszcie otrzymała 15 tysięcy marek i przepustki na Ukrainę.

236,000 koron ani kwitów rekwizycyjnych misja nie otrzymała, natomiast w jej posiadaniu do dziś jeszcze jest pokwitowanie majora Petruszewicza, że od misji wzięto dla „służbowego użytku" dwa kwity rekwizycyjne na powyższą sumę.

Na tym kończy się memorjał misji.

Przytoczyliśmy go w streszczeniu, aby wskazać jakie rzeczy dzieją się w Polsce.

Gen. Iwaszkiewicz bez sądu i śledztwa każe rozstrzeliwać członków Czerwonego Krzyża. Komisarz Kwiatkowski nie wypełnia rozkazu Naczelnego Dowództwa i zamiast uwolnić wysyła członków misji do obozu jeńców. Stosunki w tym są plamą i hańbą cywilizacji.

Niemniej oburzającem jest zachowanie się p. Władysława Jaroszyńskiego. Zaiste dziwny jest ten Polski Czerwony Krzyż, jeśli człowiek, tak się zachowujący jest jego przedstawicielem.

A wreszcie co się dzieje z owemi kwitami rekwizycyjnemi, które odebrano misji?

Mały felieton.

Dzierżawca Roman et C-ie.

We wczorajszej „Dwugroszówce" znalazł się jaknajdokładniejszy opis życia w Paryżu wielkiego męża stanu — Romana Dmowskiego.

Je śniadanie o 8-ej, je drugie śniadanie od 1—3-ej, je obiad o 7-ej i t. d. Ciągle je. Bywają u niego Pichon, Tittoni, ambasadorowie Japonji, Ameryki, Anglji. Tylko o Lloyd George'u ani słówka. Ten ladaco ośmiela się ciągle ignorować naszego wielgusa dyplomatycznego — zresztą cały świat bije mu pokłony.

Jakiegoż to czynu dokonał nasz mąż, że mu znowu kadzić zaczynają? Może wyjednał u koalicji oddanie Polsce polskich ziem Śląska Cieszyńskiego i Górnego? A może zdołał jej wyperswadować, ażeby sobie wojnę z Rosją prowadziła już sama, ponieważ Polska goni resztkami sił, marznie i mrze i absolutnie nie widzi celu dalszej wojny?

Nie.

Roman Dmowski wydzierżawił u koalicji na 25 lat — Galicję Wschodnią. Ciesz się narodzie! Cieszcie się rodacy ze Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola, Kołomyi! Uderzcie w bębny tryumfu, zadmijcie w trąby i w cymbały, zagrzmijcie: „Niech żyje dzierżawca Roman et C-ie!"

Ile tenuty zapłacimy za tę dzierżawę, to jeszcze nie wiadomo. Ale dlaczego zdecydowano się wydzierżawić ją Polsce za pośrednictwem pp. Dmowskiego, Paderewskiego i Wielowiejskiego et C-ie — to jasne. Narazie bowiem wahano się komu oddać tę ziemię. Ukrainy niema, a nawet gdyby istniała — koalicja jej nie uznaje. Swego czasu koalicja zobowiązała się oddać Wschodnią Galicję Rosji. Przeprowadzeniem tego interesu zajmowali się pp. Dmowski i Grabski. Ale Rosji „szlachetnej", Rosji „ładu i porządku" jeszcze niema. Szlachetni i dostojni Kołczak i

ALEKSY RŻEWSKI.

Bolesna prawda.

Rok rewolucyjny 1905/6 był jednocześnie rokiem przebudzenia z długoletniego snu gnębionych ludów państwa carów. Płomienie rewolucji obejmowały olbrzymie przestrzenie, przerzucając się po obszarach Rosji, jak straszliwy pożar lasu. W Królestwie Polskiem ruch rewolucyjny, podsycany przez działalność P. P. S., zatoczył szerokie kręgi.

Strach ogarnął łapownicze i krwiożercze zgraje urzędnicze w kraju naszym. „Krwawa środa", zorganizowana przez P. P. S., kiedy w jednym dniu rzucono kilkanaście bomb i zabito lub raniono w różnych miejscowościach zgórą 100 Moskali, była wspaniałym przejawem potęgi i siły organizacji bojowej, nieuchwytnej a straszliwej dla najeźdźców, która znienacka raziła wrogów piorunem swego czynu. Dla ochrony różnych satrapów nie starczyło już żołdaków, którzy w wielu wypadkach odmawiali posłuszeństwa swoim przełożonym. Za skonfiskowane pieniądze carskie przez P. P. S. w Wysokim Mazowieckim sprowadzono broń, urządzano drukarnie i przeznaczono dziesiątki tysięcy rubli na agitację rolną i wojskową.

W 1906 roku organizacja podzieliła kraj cały na odpowiednie okręgi partyjne. Na czele każdego okręgu stał okręgowiec, którego zadaniem było nawiązanie stosunków organizacyjnych z każdą wioską w okręgu, ażeby wśród biernych mas rozbudzić potrzebę walki o godność, byt i Niepodległość.

W 1906 roku od lutego do czerwca Wydział wiejski rozpowszechnił około trzech miljonów odezw.

Wobec nędznego położenia służby folwarcznej hasła pepesowe padły na grunt podatny.

Wybuchł pierwszy strajk rolny o podłożu ekonomicznem, lecz jednocześnie i rewolucyjnem, obejmując większość folwarków w kraju.

Wściekłość żubrów obszarniczych nie miała granic. Jakto, ten potulny, pokorny, bity i wyzyskiwany dotychczas bezkarnie niewolnik folwarczny śmiał żądać czegokolwiek? To nie mogło w żaden sposób pomieścić się w zakutych łbach szlacheckich, więc zwracano się o pomoc do księży, policji, żandarmerji, organizowano „konną milicję narodową" celem tępienia i wyłapywania „socjałów".

Z ambon księża po wsiach wzywali wprost do zabijania „nowinkarzy".

Karne ekspedycje kozackie, dragońskie, żandarmskie i policyjne pastwiły się barbarzyńsko nad schwytanymi towarzyszami i strajkującymi robotnikami.

Jako okręgowiec udałem się z „dobrą nowiną" do wsi C. w powiecie łęczyckim. Na drodze zostałem dognany przez oddział kozacki, raniony szablą w głowę i odstawiony do więzienia.

Do okolicznych wiosek wysłano wtedy karne ekspedycje wojskowe z żandarmami, strażnikami i członkami konnych drużyn „narodowych".

Fornali bito w bestjalski sposób, łamano żebra, wybijano zęby lub chłostano nahajami do utraty przytomności.

Setki aresztowanych chłopów i fornali zapełniło więzienia.

W więzieniu łęczyckiem, w którem odbywałem karę, w obszernych celach, w których prześliczna ornamentyka i ozdobne gzymsy z aniołkami przypominały dawny klasztor, siedziało sto osób, aresztowanych przeważnie za strajki rolne. Do naszej celi wprowadzono kilkudziesięciu zbitych i posiniaczonych strasznie fornali.

Niektórzy z nich po kilka dni leżeli bezwładnie na pryczach, gdyż każde poruszenie się tych nieszczęśliwych wywoływało przeciągły jęk.

Do jednego z fornali, leżącego na pryczy więziennej, skatowanego, z wybitym okiem, zbliżyłem się ze słowami wytrwania i pociechy.

— Bracie, cierpisz za Polskę!... Za wolność!... Za świętą sprawę!... Tam, gdzie drwa rąbią, tam i wióry lecą. Wróg nasz silny, ale zęby nam zacisnąć, a jak wypuszczą cię na wolność, to bierz broń do ręki, łącz się z innymi, i bij tych psubratów za swoje i narodu krzywdy!

A jak się zbierze takich mścicieli miljony, to wypędzimy „Mochów" z kraju i będzie Polska wolna i szczęśliwa, w której lud rządzić będzie. Nie będzie w niej miejsca dla żandarmów i złoczyńców.

— Ale kiedy to będzie? — odrzekł z niedowierzaniem.

— Będzie, tylko chcieć i pragnąć najpierw całem sercem trzeba, a wiara ta wszelkie wraże moce zmoże...

— A co będzie wtedy z szlachtą i panami — zapytał ciekawie.

— Pracować muszą po równości, jak każdy gospodarz, bo ziemia będzie własnością całego narodu.

— Dałby Bóg — odrzekł rozpromieniony — nie żal byłoby mi mojej męki..

Po latach wielu słowo stało się ciałem.

Polska zmartwychwstała... ale nie ta wyśniona, niejednokrotnie w bezsennych nocach więziennych, lecz... jaśnie pańska.

Biorę „Robotnika" do ręki i czytam:

„W wiosce C. w łęczyckiem podczas strajku rolnego dnia 23 października 1919 r. policja, żandarmerja i odkomenderowane do tych czynności wojsko hulało jak się patrzy.

Katowano służbę folwarczną w ciągu kilku godzin, ludziom wybijano zęby, łamano żebra, kolbowano i chłostano do utraty przytomności, bito nawet kobiety brzemienne. Wieczorem właściciel majątku gościł suto oprawców".

Następuje długa litanja ofiar z kilkunastu miejscowości z różnych stron kraju.

I to wszystko za to — pomyślałem — że od zbogaconych ziemian - paskarzy fornal zażądał ludzkiego obchodzenia się i lepszej płacy...

Czytając o tych objawach zdziczenia i samowoli zastanowiłem się głęboko nad przeszłością, nad tymi, którzy, pędzeni w tundry sybirskie, wpatrzeni w obraz „tej, co nie zginęła", umierali ofiarnie za wolność i lud...

W 1906 roku pastwił się nad ludem barbarzyńca wschodni, najeźdźca, Moskal, a dziś? ...Swoi... Ziomkowie... w obronie panowania trzosa i rodzimego nahaja!

Ohyda!..

Przed oczyma mej duszy przesunął się obraz z przeszłości, gdzie w celi więziennej, przed kilkunastu laty, skatowanemu przez Moskali fornalowi, kazałem cierpieć i walczyć o przyszłą Polskę Pracy.

Litery w gazecie zamigotały mi przed oczyma, jako krwawe pręgi...

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na m. grudzień.

Judenicz biorą takie cięgi, że wieją aż się za nimi kurzy. Ukraińcy kropią gdzie mogą szlachetnego i dostojnego Denikina. Tymczasem Galicja Wschodnia jest do wzięcia, ponieważ zajęły ją w krwawym trudzie wojska polskie.

W wielkim tedy ambarasie, co zrobić z tą polską zdobyczą, na której mieszka 3 miljony Polaków, postanowiono do czasu aż się Rosja wielka, carska, prawosławna nie uporządkuje i nie uładzi — wydzierżawić Wsch. Galicję Republice Polskiej. Polska ma w ciągu tego czasu odbudować tę ziemię straszliwie zrujnowaną przez 6 lat wojny, ma ją odżywić, ubrać, podnieść do stanu współczesnej kultury, a gdy te inwestycje zaczną się opłacać (stanie się to za 25 lat właśnie) — oddać ją Wielkiej Rosji.

Czy podobna wymyśleć lepszy interes? Nie. Tylko Dmowski, Paderewski et C-ie, mogli tak świetny interes dla Polski przeprowadzić.

Czy znajdziecie gdzie w historji lepszych, chytrzejszych dyplomatów?

Nie. Nigdy w historji nie znaliśmy tak chytrych i dobrych dyplomatów, jak Paderewski, Dmowski et C-ie.

Czy nie są to zatem ludzie wielcy, ludzie mądrzy, przewidujący, nieporównani, wprost genjalni ci pp. Dmowski, Paderewski et C-ie?

O tak! O tak!

Cieszcie się tedy rodacy ze Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola, Kołomyi! Chwyćcie za bębny i bębnijcie tryumfalnie, zadmijcie w trąby, uderzcie w cymbały i wołajcie, wołajcie na cały kraj głośno, weselnie, radośnie: „Wielki dzierżawca Roman et C-ie niech żyją!“

Zysław.

P. Paderewski powiada, że zostaje, bo koalicja sobie tego życzy...

Sprawa Galicji Wschodniej.

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie konwentu seniorów i komisji sejmowej spraw zagranicznych. Takie niezwykłe połączenie tłomaczy się tem, że przedmiotem obrad miała być uchwała „Rady pięciu“ w sprawie Galicji Wschodniej, a więc pierwszorzędne zagadnienie polityczne, z drugiej zaś strony p. Paderewski miał powiedzieć, czy odchodzi czy też zostaje.

Przewodniczył marszałek Trąmpczyński. Na wniosek posła Dąbskiego, dopuszczono do obrad delegata lwowskiej Rady miejskiej, dr. Loewenherza.

Zabrał głos p. Paderewski, który zakomunikował, że otrzymał w sprawie wschodnio-galicyjskiej uchwały „Rady pięciu“ list z Paryża od gen. Rozwadowskiego i delegacji polskiej na konferencję. Delegacja otrzymała 27-go listopada oficjalne zawiadomienie o zapadłej uchwale, przyczem komunikuje, jakich by, jej zdaniem, zmian należało zażądać w statucie dla Galicji Wschodniej.

P. Paderewski oświadcza, że pierwszym jego odruchem po otrzymaniu tej oficjalnej wiadomości był zamiar opuszczenia stanowiska, co mu w Sejmie — dodaje nieco żałośnie — tak bardzo ułatwiono. Jednak jego najbliżsi cudzoziemscy przyjaciele odradzili mu to, mówiąc, że w ten sposób sprawa będzie zupełnie przegrana.

Znaczy to, innemi słowy, że ambasadorowie koalicyjni wpłynęli na decyzję p. Paderewskiego, pozostania i robienia nowego gabinetu. P. Paderewski w końcowem swojem przemówieniu jeszcze wyraźniej sprawę postawił.

Jeżeli tak jest w rzeczy samej, to mamy tu dowód, jak w niezależnej Polsce koalicja wpływa na tworzenie gabinetu ministerjalnego.

P. Paderewski powiedział też mimochodem, że „jutro — pojutrze“ skład nowego gabinetu będzie wiadomy.

P. Paderewski nie miał przy sobie uchwalonego przez „Radę pięciu“ statutu dla Galicji Wschodniej, ponieważ zostawił egz. Naczelnikowi Państwa (oczywiście rząd „fachowy“ nie zdobył się na przepisanie!). Na szczęście, poseł Dąbski miał przy sobie odpis, prywatnie przysłany z Paryża — i poinformował posłów o najważniejszych punktach owego dość obszernego i szczegółowego statutu.

Art. pierwszy mówi, że Polsce na 25 lat przyznaje się mandat zarządu w niżej wymienionej części Galicji i Bukowiny, dawnych krajów koronnych Austrji. Terytorjum to ma nazywać się Galicją Wschodnią — obejmuje dotychczasową Galicję Wschodnią bez Przemyśla, Jarosławia i Sanoku oraz mały kawałek Bukowiny (koło Zaleszczyk).

Komisja z 6-ciu osób (5-ciu przedstawicieli mocarstw i 1 — Polski) wytknie granice.

Art. drugi. Po upływie 25-ciu lat Zarząd Ligi Narodów może ten traktat utrzymać, znieść lub zrewidować.

Art czwarty. Agenci dyplomatyczni i konsularni polscy będą się opiekowali sprawami Galicji Wschodniej.

Art. dziewiąty. Nie może być prowadzona żadna systematyczna kolonizacja z zewnątrz.

Inne postanowienia. Wschodnia Galicja otrzymuje Sejm na podstawie 5 - przymiotników wyborów (jednoizbowy). Wybory odbywają się co 5 lat. Sejm zajmuje się sprawami kultu publicznego, oświatą, handlem, przemysłem, rolnictwem, drogami i t. p.

Wyborcy w Galicji Wschodniej będą brali także udział w wyborach do Sejmu polskiego na podstawie proporcjonalnego głosowania.

Gubernator mianowany jest przez Naczelnika Państwa. Gubernator mianuje ministrów. Przy Rządzie lwowskim będzie minister bez teki Polak, jako przedstawiciel ogólno - państwowych interesów. Przy Rządzie polskim będzie wysoki funkcjonarjusz, jako organ doradczy w sprawach ruskich i wyznania unickiego.

Wojsko w Galicji Wschodniej tworzy „jednostki specjalne“ (unités speciales), podczas pokoju stoi w Galicji Wschodniej, podczas wojny może być użyte tylko do obrony „terytorium narodowego“ (zapewne chodzi tu o terytorium Galicji Wschodniej!).

Nikt nie może być ścigany za przestępstwa polityczne, popełnione od 28-go lipca 1914 r. aż do chwili wejścia w życie traktatu.

Traktat wchodzi w życie jednocześnie z traktatem, zawartym między koalicją a Austrją.

Takie są główne punkty tego statutu, który — jak to już pisaliśmy — tworzy z Galicji Wschodniej osobne państewko ze znaczną większością ruską (oddzielenie Przemyśla i t. d. większość tę jeszcze wzmacnia) pod protektoratem Polski na przeciąg lat 25-ciu.

Tworząc z Galicji Wschodniej terytorium ukraińskie autonomiczne, z cechami państwowości, statut ten jednocześnie daje Ukraińcom prawo wyborcze do Sejmu polskiego, co będzie jeszcze bardziej komplikowało stosunki.

I to wszystko ma się robić ze świadomością, że to tylko próba na 25 lat!

Wszyscy posłowie byli pod ciężkiem wrażeniem klęski politycznej.

Pos. Dąbski pesymistycznie zapatruje się na przyszłość Polaków we Wschodniej Galicji, o ile ów statut wejdzie w życie.

Proponuje wybór komisji, złożonej z posłów wszystkich stronnictw, którzyby pojechali zagranicę, zwłaszcza do Anglji, i wpłynęli na zmianę uchwały Ententy. Anglja odgrywa decydującą rolę — myśmy zaniedbali Anglję, licząc ciągle na Francję.

Poseł Kamieniecki uważa, że takie rozwiązanie to groźne ostrzeżenie także w sprawie ziem litewsko - białoruskich. Sama konfiguracja geograficzna wskazuje, że nie zachowamy Białorusi, o ile nie będziemy mieli Galicji Wschodniej. Traktat jest nie do przyjęcia.

Poseł Głąbiński zgadza się, że traktat w tej postaci jest nie do przyjęcia. Powinniśmy mieć jednolity pogląd na sprawy „Kresów“, tymczasem ścierają się dwa poglądy — federacyjny i dążący do wcielenia części „Kresów“ do Polski.

Poseł Loewenstein nie widzi pożytku z proponowanej komisji parlamentarnej. Rząd musi ponosić odpowiedzialność i starać się naprawić zło. Poseł Loewenstein zwraca uwagę na to, jak zaostrzy się w Polsce kwestja żydowska, ponieważ masa żydowska w Galicji Wschodniej będzie lawirowała między Polakami a Ukraińcami.

Poseł Dubanowicz proponuje wybór komisji, po 2-ch posłów od każdego stronnictwa, celem opracowania jednolitego programu w sprawie stosunku do Rosji i t. p.

Poseł tow. Daszyński powiada, że istotnie ścierały się i ścierają dwa kierunki — jeden nacjonalistyczny, drugi — dążący do porozumienia się z narodami „kresowymi“. Rozstrzygnięcie wschodnio-galicyjskie jest druzgocącą klęską kierunku nacjonalistycznego. Tej klęski panowie nie zamaskujecie. Sejm powziął już, zdaje się, czterokrotnie rezolucje w sprawie Galicji Wschodniej, przyczem zawsze zwyciężał kierunek nacjonalistyczny. Teraz spotkała go klęska.

Cośmy my mówili? Że trzeba szukać sprawiedliwego rozgraniczenia z Ukrainą. A panowie mówiliście: chcemy całej Galicji Wschodniej, po Zbrucz, na nic innego nie zgadzamy się. Rozstrzygnięcie Ententy jest w waszym duchu, idzie w kierunku utrzymania granicy wschodniej, pozostawionej przez Austrję, w kierunku utrzymania „Galicji Wschodniej“. Rząd i Sejm popełniał błąd, że liczył na to, iż zwycięstwo militarne to już zwycięstwo polityczne, że zajmując kraj — utrzyma go. Ten błąd zemścił się na Niemcach. Tow. Daszyński nie widzi potrzeby wysyłania delegacji sejmowych, natomiast uważa za konieczne porozumienie się z Ukraińcami. Ale tego nie dopniemy z programem wielkiej Rosji, z popieraniem imperjalizmu rosyjskiego. Z Ukrainą możemy się porozumieć tylko na gruncie wrogiego stosunku do zaborczości rosyjskiej.

P. Paderewskiemu tow. Daszyński radzi, by pojechał do Londynu, nawet do Waszyngtonu, gdzie może okazać więcej usług Polsce, niż w Warszawie jako premjer.

Tow. Daszyński stawia wniosek, by dążyć, do porozumienia z Ukraińcami w myśl wspólnej walki z zaborczością rosyjską i celem szukania sprawiedliwej granicy między Polską a Ukrainą.

Przemawiał następnie dr. Loewenherz który oświadczył, że Rada m. Lwowa i cała ludność polska Galicji Wschodniej jest przeciwna owemu traktatowi i domaga się odrzucenia go.

Dalej przemawiali poseł Skarbek (który nie widzi możności porozumienia się z Ukraińcami galicyjskimi na gruncie rozgraniczenia, bo oni Lwowa i Borysławia nie myślą się wyrzekać), poseł Grabski (który twierdzi, że Anglja pragnie Galicji Wschodniej nie dla Rosji, lecz jako swego „Gibraltaru“ we wschodniej Europie, aby szachować i Polskę i Rosję. Pos. Gr. powiada, że „jeżeli nie pozyskamy ludności ruskiej — a ruska znaczy niekoniecznie to samo co ukraińska — to rozwój dziejowy może nas narazić na katastrofę“. Ciekawiśmy, jak to narodowa demokracja pozyska „ludność ruską“!). Poseł Niedziałkowski pyta, czy to prawda, że rząd polski w układach z misją ukraińską zażądał, żeby reforma agrarna na Ukrainie nie dotyczyła majątków polskich. Z powodu uwagi posła Skarbka o niemożliwości porozumienia się z Ukraińcami galicyjskimi, tow. Niedziałkowski akcentuje, że tem ważniejszem jest porozumienie się na szerszem tle — ogólno-ukraińskiem, a przedstawicielem tej szerszej polityki jest właśnie ataman Petlura. Co do „Gibraltaru“, to to jest pogląd teoretyczny, natomiast Denikin jest niedaleko.

Przemawiali jeszcze: arcybiskup Teodorowicz (który powiedział, że Francuzi mają przysłowie: „z kadzidłem wypędzić Pana Boga“ — to przysłowie przypomniało mu się, kiedy słyszał wezwanie posła Daszyńskiego, zwrócone do p. Paderewskiego — ale ks. arcybiskup jest zdania, że p. Paderewski musi mieć prestige, a utracony premjer nie będzie go miał) i ks. Lutosławski (który bardzo się gniewał, że niema u nas jednolitej polityki zewnętrznej — to znaczy że nie wszyscy podzielają poglądy ks. Lutosławskiego).

Wreszcie p. Paderewski oświadczył, że przedstawiciele zagraniczni Polski zrobili wszystko, co można było dla zachowania Galicji Wschodniej przy Polsce. Ta sprawa stała już źle w 1915 r. w marcu, kiedy Lloyd George mówił, że co do Wschodu — mają zobowiązania wobec Rosji. P. Paderewski kierował się w sprawie Galicji Wschodniej tym sentymentem, jaki ma 95% Polaków, aby cała Galicja Wschodnia została przy Polsce. Porozumienie się z Ukraińcami było trudne, bo państwa ukraińskiego Ententa nie uznała nigdy. Co do zapytania tow. Niedziałkowskiego, p. Paderewski oświadczył, że rząd zastrzeżenia co do kwestji agrarnej nie robił i że tymczasem wcale o tej sprawie nie będzie się mówiło. Musimy iść z Ententą i domagać się zmiany najgorszych punktów statutu, przedewszystkiem usunięcia mandatu na 25 lat.

Co do swego premierostwa, to p. Paderewski oświadcza patetycznie, że nie szuka zaszczytów ani karjery — ale... „koalicja tego chce“... (Niech się stanie jej święta wola). P. Paderewski sprowadził do Polski misje koalicyjne, pociąg z amunicją, okręty z żywnością (mąka p. Paderewskiego). Teraz p. Paderewski skromnie daje do zrozumienia, że jeżeli jego nie będzie, to Ameryka nie da mąki (p. Paderewski mówi symbolicznie o „misy soczewicy“, którą on może dać, gdy o nią poprosi swoich przyjaciół amerykańskich, a tow. Daszyński nie może dać).

P. Paderewski więc ma tworzyć gabinet z misą soczewicy (którą zjedzą paskarze). Jego premierostwo, zdaniem p. Paderewskiego, jest nieodzowne także z tego powodu, że — jakże by się mógł pokazać w Londynie, Paryżu czy Waszyngtonie w „niższym czinie“ jakiegoś ministra spraw zagranicznych czy delegata, a nie — premjera. „Mogę tam pracować dla Polski jako człowiek prywatny, ale jako człowiek publiczny nie mogę być mniej jak premjerem“...

Aut Caesar — aut nihil (Albo Cezar — albo nic) — tak rozumuje p. Paderewski, który — nie jest Cezarem.

P. Paderewski chce tedy pozostać premjerem. Nie mówi on jednak teraz, jak niedawno w Sejmie: „takiego traktatu nie podpiszę“...

To był — odruch patetyczny. P. Paderewski teraz na to chce pozostać premjerem, aby błagać Entente o zmianę statutu.

Zaczyna się znowu patetyczna komedja, która skończy się naturalnie na tem, że p. Paderewski — podpisze lub ułatwi podpisa-

nie Dmowskiemu, którego najwięcej o to głowa boli, żeby Sejm lwowski nie mógł sam przeprowadzać reformy rolnej.

Uchwał nie powzięto. P. Grabski zwoła posiedzenie komisji spraw zagranicznych, gdy rząd „fachowy“ tekst statutu przepisze i powieli.

Chlaśnięcia.

Pieśń o Wielkim Inkwizytorze, Andrzeju Krwawym.

„Niby Franz Moor, na scenę Polskiej Farsy wpada
Wrzący Achilles głupstwa, Andrzej — Torkwemada.
(Ma sztylet w zębach, piany z paszczęki mu biegą!),
I, jak tygrys, się rzuca na Sobolewskiego!...

Ten, w mniemaniu Andrzeja, bolszewików wspólnik
Pono prokuratorom rozesłał okólnik,
Gdzie im daje zlecenia chytre. tajemnicze,
Żeby brali w obronę... rady robotnicze!...

By, wbrew temu, co działo się za „Mikołajków“,
Nie wszczynali sądowych spraw z powodu strajków,
Żeby nie wstępowali w ślady kpów z Tobolska.
By pamiętali wreszcie, że teraz jest Polska!..

Za te „idealizmy“ zdrożne, popeesie,
„Tygrys“ *) — Andrzej do bicia Sobolewskich rwie się,
Przyczem, ni w pięć ni w dziewięć (któż mu gębę zatka?),
Przypląłał Supińskiego, Śmiarowskiego, Patka!...

...Płaczcie, o. „Niepodległej Myśli“ czytelnicy!.
Wszak to są czystej wody „socjal-partyjnicy“!..
O, niesłychanej zgrozy dniu!... O. jerum, jerum!...
Andrzej „świętego gniewu“ ma wstrzyknięte sèrum!...

Oto, niby krwiożerczy Neron, czy też Galba, **)
Albo topiący we krwi całe kraje Alba, ***)
Jak torreador w cyrku, krwi spragniony byków,
Rzuca się Andrzej Krwawy na naszych prawników!...

Wacław Wolski.

*) Nasz „le tigre“, bracie, coś niby Clemenceau.
**) Jeden z imperatorów rzymskich.
***) Krwawy wódz Filipa II.

Sprawa węglowa w Anglji.

Obniżenie cen węgla. — Klęska rządu, a zwycięstwo górników. — Żądanie unarodowienia.

Górnicy angielscy osiągnęli pierwsze zwycięstwo w sprawie węglowej. Oto w Izbie Gmin minister A. Geddes, omawiając sprawę węglową, stwierdził, że produkcja węgla od lipca r. b. była niższą od 217 milj. ton, jako przeciętnej normy wydobywanej w ciągu roku ilości węgla, aczkolwiek wydajność ostatnio powiększyła się. Ceny węgla na wywóz są niezmiernie wysokie, zniżka zaś cen dla rynku wewnętrznego nie nastąpiła wskutek strajku górników amerykańskich.

Wskutek tego zarobki właścicieli kopalń poszły znacznie w górę. By położyć temu kres, rząd zamierza zmienić system kontroli w kierunku: 1) ograniczenia ilości dozwolonego do wywozu węgla, 2) obniżenia zysku właścicieli kopalń i 3) ustanowienia cen na węgiel do użytku domowego.

Ten ostatni gatunek węgla sprzedawany będzie o 10 szyl. taniej za tonę, aniżeli obecnie. Tak samo nastąpi stopniowe obniżenie cen węgla potrzebnego w przemyśle.

Obecne zarządzenia rządu zasługują na uwagę z tego także względu, że w lipcu r. b. tenże sam minister Geddes podniósł cenę węgla o 6 szyl. motywując to tem, że skrócenie dnia pracy w górnictwie spowoduje spadek wydajności, a właścicieli kopalń narazi na straty. Pogląd ten zwalczali przedstawiciele robotników, opierając się na dokładnych danych Komisji węglowej. Mimo to podwyższono ceny węgla o 6 szyl. za tonę. Zmiana frontu min. Geddes'a jest klęską jego moralną, a świetną rehabilitacją górników.

Przywódcą górników Hodges obliczył, że nadwyżka 10 szyl. jaką rząd obdarzył właścicieli kopalń odebrała ogółowi konsumentów sumę 31 milj. funt. sterl.

Projekt rządowy wywołał już głębokie niezadowolenie. Konserwatysta Law zażądał specjalnej dyskusji. Kupcy węglowi podnieśli alarm, że narażeni są na straty. Górnicy natomiast, zadowoleni z wygranej tymczasowej, pilnie baczą na to, aby ustępstwo rządu nie było chęcią ubicia sprawy unarodowienia kopalń, od którego to żądania ani na chwilę odstąpić nie myślą.

Trudności przy ratyfikacji traktatu pokojowego.

Dnia 1-go grudnia miał wejść w życie traktat pokojowy. 1-go listopada koalicja przedłożyła Niemcom do podpisu protokuł w formie ostatecznej. 18-go przybyła do Paryża delegacja niemiecka, aby załatwić formalności ostatnie i podpisać protokuł. Tymczasem 22-go delegacja ta opuściła Paryż, nie zawiadomiwszy, czy i kiedy powróci i nie podpisawszy protokułu. Nagły ten wyjazd Niemcy tłomaczą tem, że w Paryżu przedstawiono im niemożliwe do przyjęcia warunki, Francuzi zaś twierdzą, że warunki te zakomunikowane były już 1-go listopada, nie stanowiły przeto niespodzianki dla delegacji. Nowością chyba dla Niemców (o ile mówią prawdę) było żądanie koalicji zadośćuczynienia za zniszczenie floty niemieckiej i wydania w ręce koalicji winnych zniszczenia tego. Niemcy odmówili, na co znów koalicja ze swej strony uzależniła wypuszczenie jeńców niemieckich od wykonania żądania powyższego. Delegaci niemieccy wobec tego wyjechali z Paryża, by otrzymać mandat od rządu.

Szybki odjazd delegacji niemieckiej wywołuje w prasie francuskiej podejrzenie, że działały tu motywy postronne, nic wspólnego nie mające z żądaniem, wyrażonem w protokule. Przypuszczają mianowicie, że Niemcy chcą wyzyskać na swą korzyść fakt nieuchwalenia traktatu pokojowego przez Senat Stanów Zjednoczonych. Wiadomo, że dyskusja nad traktatem rozpocznie się nanowo dn. 1 grudnia w Senacie amerykańskim. Dotychczas wysiłki Wilsona nie dały pożądanego wyniku. Opozycja republikańska z senatorem Lodge na czele jest nieustępliwa. Ażeby zrozumieć charakter opozycji tej, należy uprzytomnić sobie, że traktat pokojowy w tej formie, w jakiej uchwalono go w Wersalu, stanowi niejako cichą rewolucję stosunków, dotychczas panujących w Stanach Zjednoczonych. Traktat ten, a zwłaszcza Liga Narodów, wciąga Amerykę w wir życia politycznego całego świata. Republikanie zgodzili się na udział Ameryki w wojnie pod naciskiem konieczności, przejęci są jednak obawą przed utrwaleniem takiego stanu rzeczy, gdzie Ameryka wchodziłaby w grę jako czynnik polityczny, o którego względy i pomoc ubiegałyby się jedne mocarstwa, a zazdrosne byłyby inne. Republikanie chcą utrzymać dobre stosunki ze wszystkiemi państwami, to znaczy zarabiać u wszystkich, nie narażając się nikomu i nie angażując się w żadne sprawy polityczne. Widzą oni doskonale, że Liga Narodów w tej formie, jaką nadano jej w Wersalu, jest ligą zwycięskich kilku mocarstw, które trzymać będą w zależności od siebieresztę świata. Dlatego żądają wyodrębnienia Ligi Narodów z traktatu. Żądają ponadto 14-tu poprawek do samego traktatu, m. in. na korzyść pokrzywdzonych Chin, którym mocno na kark wsiadła Japonja — dziedziczny wróg Ameryki. Republikanie żądają ponadto, aby Ameryka ogłosiła że wojna jej z Niemcami została zakończona pomimo, że traktat pokojowy nie został przez Senat uchwalony. Rezolucję Lodge'a w tym przedmiocie odesłano do Komisji spraw zagranicznych. Widzimy więc, że Republikanie troszczą się przedewszystkiem i wyłącznie o interesy własne. A interesy te wymagają zakończenia wojny i podjęcia handlu światowego. Interesy te mocno są zagrożone rosnącą wciąż falą strajkową wewnątrz kraju i tylko szybkie, natychmiastowe uruchomienie handlu, zalew rynku wszechświatowego wyrobami amerykańskimi i powrotna fala zalewu złotem skarbu amerykańskiego mogłaby, zdaniem businessmanów republikańskich uratować kraj od zguby i niebezpiecznej konkurencji sąsiadów z za oceanu.

Stanowisko senatu amerykańskiego miało dać bodźca Niemcom do wstrzymania się z przyjęciem warunków koalicji. Podejrzewają, że wpływy reakcji militarystycznej w Niemczech, biorące tam górę, dążą za wszelką cenę do obalenia traktatu wersalskiego. Bardzo to prawdopodobne. Ale w jakiem świetle przedstawia to potęgę „zwycięskiej“ koalicji, która nie może zmusić zwyciężonego wroga do wykonania warunków pokojowych! Rząd francuski i angielski zapowiedziały, że traktat wersalski wejdzie w życie bez względu na to, czy Ameryka przyjmie traktat czy nie. Tymczasem sprawa skomplikowała się niepomiernie dzięki postawie Niemców. To też Wilson gorączkowo zabiera się do tego, by skłonić republikanów do zmiany frontu i dojść przynajmniej do kompromisu w sprawie traktatu. Ale oto Lloyd George oświadcza w Izbie Gmin, że nowe powstały trudności przed wcieleniem traktatu w życie z powodu różnic na tle miejscowości okupowanych.

Trudności więc piętrzą się coraz bardziej, zamiast zanikać. A ofiarą trudności tych pada w pierwszym rzędzie Polska. Niewykonanie traktatu przedłuża okres tymczasowości i niepewności nietylko w prowincjach, mających być odstąpionemi Polsce, ale w całym kraju; odbija się fatalnie na wszystkich dziedzinach życia u nas, gdyż Polska z żadnej strony nie ma granic ustalonych, a przed ustaleniem granic zachodnich nie można przystąpić do załatwienia sprawy granic wschodnich. Życie gospodarcze sparaliżowane jest, Polska wciśnięta jest między państwa, z któremi nie zawiera, gdyż zawrzeć nie może stałych umów handlowych, skazana jest przeto na łaskę koalicji, a prowadzi to do roli żebraka, niedługo marka polska wszelką straci wartość.

Wybory w Rumunji.

Wybory przyniosły klęskę partji liberalnej, na której czele stoi b. prezydent ministrów Bratiano, który był zarazem delegatem na konferencji pokojowej i którego polityka zarówno zewnętrzna, jak wewnętrzna natknęła się na silny opór w kraju.

Do wyborów stanęły oprócz starej Rumunji nowo przyłączone ziemie b. Austrji i nie należąca jeszcze do Rumunji Besarabja. Siedmiogród wysyła prawie tyluż posłów, co stara Rumunja. Utworzony tam blok narodowy przeprowadził bez konkurencji z niczyjej strony wszystkich swych kandydatów, w Besarabji głosy podzieliły się już w zależności od stanowiska: za czy przeciw — przyłączeniu do Rumunji. Największe zainteresowanie wzbudziły oczywiście wybory w starej Rumunji, ponieważ zależnie od wyniku wyborów walczące ze sobą o władzę partje mogłyby rościć prawo do utworzenia rządu lub też nie.

Opozycja wobec Bratiano, składająca się ze zwolenników Take Jonesco i genarała Averesco, oraz z socjalistów w zasadniczej będących opozycji, wydała hasło bojkotowania wyborów. Większość usłuchała wezwania, pomimo, że głosowanie jest obowiązujące pod groźbą kary pieniężnej. Na 1,300.000 uprawnionych do głosowania głosowało zaledwie 46%. 431.500 osób nie głosowało wcale, 278,300 oddało białe kartki. Zwolennicy Bratiano otrzymali zaledwie 199 tys. głosów i 103 mandatów na 241. Oprócz tego wybrano 17 liberałów-dysydentów, chłopi uzyskali 60 miejsc, nacjonaliści 27.

Wynik ten jest tymbardziej znamienny, że dotychczas ludność posłusznie szła do urny i wybierała pod naciskiem władz rządzących przedstawicieli partji rządzącej.

Przejściowy gabinet, obecnie będący u władzy w Rumunji, aczkolwiek formalnie bezpartyjny, jest w istocie tylko ekspozyturą partji liberalnej. Partja ta poniosła więc dotkliwą klęskę. Dość powiedzieć, że w Bukareszcie na 117 572 uprawnionych do głosowania liberali uzyskali tylko 17.202 głosy.

Przypuszczają, że misję utworzenia nowego gabinetu otrzyma Maniu, prezes Rady Narodowej b. ziem austrjackich.

Anglja ma największe długi, Szwecja największą ma drożyznę, a Polska?

Podług „Daily Herald“ ukazał się Biały Dokument, wykazujący długi i wydatki obecne w porównaniu z przedwojennemi. Okazuje się, że na jednego mieszkańca przypada długu w funt. sterl. w Anglji 157 i 10 szyl.; Niemczech 128; Francji 114; Austrji 89; Belgji 74; Włoszech 73; Stanach Zjednoczonych 55; Japonji tylko 3 szyll. i 2 pensy.

Zato pod względem żywnościowym, jeżeli przyjąć za normę 100 jedności w r. 1914, otrzymamy, że ceny wzrosły, jak następuje: Szwecja — 336; Francja — 293; Włochy — 281; Norwegja — 271; Szwajcarja — 250; Anglja — 217; Danja — 212; Stany Zjednoczone — 181.

Produkcja światowa cukru spadła ze stu do 96, owies do 97, zato produkcja tytoniu wzrosła do 128, kukurydzy do 104.

Przeciętna produkcja miesięczna węgla w r. 1913 w Anglji, Francji, Ameryce i Niemczech razem wziąwszy wynosiła 87,270.000 ton, zaś w drugiej połowie 1919 r. produkcja ta spadła do 69,327,000 ton, a więc w stosunku 100 do 79.

Tak samo spadła produkcja wełny. Produkcja światowa w roku 1913 wynosiła 2,980 ton, w roku bieżącym tylko 2,735 ton.

Polski na liście powyższej niema. A szkoda, zajęłaby bezwątpienia pierwsze miejsce pod względem drożyzny, a ostatnie pod względem produkcji.

Ruch robotniczy w Ameryce.

Partja Robotnicza Stanów Zjednoczonych wypracowała konstytucję dla wszystkich Stanów, mającą na celu zorganizowanie wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych na podstawie politycznej, społecznej i zawodowej demokracji.

Kobiety mają takie same przedstawicielstwo, jak mężczyźni w kierownictwie sprawami wszystkiemi. Z łona pracowników musi wyjść kandydatura na prezydenta i wice-prezydenta Republiki.

Związki zawodowe, związki rolne, kooperatywy i inne stowarzyszenia zaproszone są na członków nowej organizacji.

Kronika sejmowa.

Z kancelarji Sejmu komunikują, że w tygodniu bieżącym nie odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 2 grudnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 2 listopada:

Front litewsko-białoruski: Na północny zachód od Połocka przeprawiły się nasze oddziały na północny brzeg Dźwiny i zniszczywszy doszczętnie na większej przestrzeni tor kolejowy, powróciły na dawne stanowiska.

Na odcinku Polesia dokonały nasze oddziały dwóch śmiałych wypadów na wschód od Uborci, biorąc kilkudziesięciu jeńców w liczbie których dowódcę bataljonu, trzy karabiny maszynowe i znaczną ilość materjału wojennego. Na reszcie frontu bez zmiany.

Front wołyński: Na północny wschód od Nowogrodu Wołyńskiego obrzucili nasi lotnicy skutecznie bombami linję kolejową.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego

(—) **Haller**, pułkownik.

Napad niemiecki.

Sosnowiec, 2 grudnia.

(P. A. T.). W nocy z poniedziałku na wtorek na odcinku Grodziec—Czeladź — Kopalnia Saturn—Milowice, niemieckie wojska pograniczne rozpoczęły nagle silny atak ogniowy, strzelano z karabinów ręcznych i maszynowych, oraz rzucano gęsto granatami ręcznymi. Patrole niemieckie usiłowały przekroczyć granicę. Odgłos walki zaalarmował całą ludność Zagłębia. O godz. 3-ej nad ranem atak odparto. Po naszej stronie nie było strat.

Głód w Łodzi.

(Tel. własny).

Łódź, 2 grudnia.

Położenie groźne. Chleba kartkowego niema. Produkty do nabycia po paskarskich cenach, dla robotników niedostępnych. Ferment wśród pracowników gazowni i elektrowni wskutek nieotrzymania dodatków dla ciężko pracujących. Szalona drożyzna i bezkarność paska popychają do strajków. Liczba bezrobotnych wynosi 86 tys. Śmiertelność i choroby w zastraszający szerzą się sposób. Szpitale przepełnione. Władze miejskie są bezradne. Grozi katstrofa, o ile rząd nie pośpieszy z natychmiastową pomocą.

Polska zapłaci „pewien rodzaj kontrybucji" w złocie.

Praga, 2 grudnia.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi z Belgradu: „Prawda" ogłasza tekst finansowych warunków dla państw narodowościowych powstałych na obszarach dawnej monarchji austrjacko-węgierskiej. Jak wiadomo układ pokojowy z St. Germain postanawia, że państwa narodowościowe mają zapłacić pewien rodzaj kontrybucji. Odnośne postanowienie opiewa: Rzeczpospolita Czeska, Rzeczpospolita Polska, Królestwo Rumunji i Jugosławja, obejmują obowiązek zapłacenia kontrybucji za oswobodzenie w kwocie 1½ miljarda w złocie, jakość złota ma odpowiadać przepisom ustawy z dn. 2 stycznia 1914 r. Kwota ta będzie zapłacona przez państwa narodowościowe według obliczenia opartego na przeciętnej z dochodu 3 lat finansowych, a mianowicie r. 1911, 12 i 13. Kwota przypadająca na Rzeczpospolitą czesko-słowacką nie może przekraczać 780 miljonów franków.

Węgiel górnośląski nie dla Polski.

Wiedeń, 2 grudnia.

(P. A. T.). Pisma popołudniowe donoszą, że Rada Najwyższa aprobowała propozycje komisji węglowej w sprawie rozdziału węgla górnośląskiego. Rozdział ten ma nastąpić po pokryciu zapotrzebowania Śląska w ilościach, które oznaczy komisja węglowa. Austrja otrzyma 200,000 ton miesięcznie, Polska 25.000 ton. resztę zaś produkcji górnośląskiej otrzymają Niemcy. Austrja otrzymuje obecnie z Polski 7.400 ton węgla kamiennego i 5,000 ton węgla brunatnego miesięcznie, tak, że po uwzględnieniu przydziału węgla górnośląskiego 50% zapotrzebowania Austrji jest pokryte.

Głośny proces.

Włocławek, 2 grudnia.

(P. A. T.). O procesie o spowodowanie śmierci ks. Pruskiego przesłuchano wczoraj i dziś 15 świadków. Sędzia pokoju Morawski z miejscowości Sannik zeznaje, że gdy weterynarz niemiecki Feldmann w Kutnie w komendzie niemieckiej z urzędowych sprawozdań dowiedział się prawdy w sprawie ks. Pruskiego oświadczył: Tego przeklętego Żyda powinno się powiesić na tem miejscu, na którem księdza rozstrzelano. Świadek Podczarski były rządca folwarku w Miłonicy, oraz stelmach z Miłonicy Kroczek złożyli zeznania bardzo ważne. Kroczek oświadczył, że rozstrzelany ks. Pruski sam powiedział Szwarcenzenowi, że jest księdzem i że ukrywa się przed Niemcami. Od gospodyni Tekli Adrjańczyk słyszał świadek, że ks. Pruski przed rozstrzelaniem miał powiedzieć, iż śmierć jego powodują Podczarski i Szwarcenzen. Rozprawa skończy się z końcem tygodnia, gdyż z wezwanych 85 świadków dotąd zdołano przesłuchać 15-tu.

Nadużycia kolejowe na Litwie.

Białystok, 2 grudnia.

(P. A. T.). „Dziennik Białostocki" donosi: W Wilnie 1 b. m. odebrał sobie życie zastępca dowódcy wojskowych kolei litewskich Eustachiewicz. Sprawa ta pozostaje w związku z wykryciem nadużyć na kolejach. W związku z tem w Białymstoku aresztowano jednego z naczelników wydziałów kolei i zawieszono w urzędowaniu zawiadowcę tutejszej stacji. — (O nadużyciach na tych kolejach pisaliśmy niedawno. Przyp. Red.).

Przed strajkiem tramwajarzy w Poznaniu.

Poznań, 2 grudnia.

(P. A. T.). Wczoraj wieczorem tramwajarze tutejsi odbyli zebranie w sprawie strajku. Po wysłuchaniu przemówienia przedstawicielstwa postanowiono narazie strajk odroczyć i przeczekać wynik dalszych rokowań. Tramwajarze stawiają żądanie podwyższenia wynagrodzenia, a mianowicie: ślusarze żądają przeciętnego wynagrodzenia za godzinę w wysokości mk. 2,50, majstrzy mk. 2.90, zaś personel jeżdżący mk. 2,20 z ważnością od dnia 1-go października.

O sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego.

Kraków, 2 grudnia.

(P. A. T.). Artyści teatru miejskiego podejmują akcję, mającą na celu utworzenie funduszu na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju. Na cele te projektowane jest urządzenie szeregu artystycznych przedsięwzięć.

Walki Łotyszów.

Ryga, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotelegram). Komunikat Sztabu Generalnego Łotewskiego:

Front niemiecki: 28 listopada rano oczyszczając kraj od band Bermonta nasze wojska dotarły do linji Zelmeli—Zagorylen — Frauenburg. W rejonie stacji kolejowj Bork nasz pociąg pancerny zmusił do cofnięcia się nieprzyjacielski pociąg pancerny.

Front bolszewicki: W rejonie jeziora Lubańskiego nasi wywiadowcy dostali się na tyły nieprzyjacielskiej armji, zawładnęli bolszewickim posterunkiem i wyparli nieprzyjaciela ze wsi Putakin i Kryszian, przyczem wzięliśmy znaczną zdobycz wojenną. Strat w ludziach nie mamy.

Front niemiecki: Dzisiaj rano w kierunku Murawjewa doszliśmy do linji Nowo—Autz—Wadaks. Na pozostałej części frontu bez zmiany.

Front bolszewicki: W rejonie Liwenhofu odparliśmy pod Bizraki atak nieprzyjacielski. Na pozostałym froncie spokój.

Szef Sztabu Generalnego

pułkownik **Radzin**.

Koalicja troszczy się o swego pupilka.

Ljon, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rada Najwyższa uchwaliła polecić wysłannikom Ententy, aby interwenjowali u rządu estońskiego, żeby zachowywał się przychylniej wobec Judenicza.

Wycofywanie się Niemców z krajów bałtyckich.

Ljon, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Berlina donoszą: Komisja Ententy zarządziła, że transport wojsk niemieckich z krajów Bałtyckich ma być ukończony przed 15 grudnia. Do tego dnia wojska litewskie mają się powstrzymać od wszelkich ataków. Komisja wychodzi z założenia, że transport da się przeprowadzić w oznaczonym terminie.

Gwałty żołnierzy niemieckich.

Królewiec, 2 grudnia.

(P. A. T.). Wschodnio-niemieckie stowarzyszenie obrony ojczyzny zwróciło się telegraficznie do ministra obrony krajowej i pruskiego prezydenta ministrów z prośbą, o wydanie zarządzeń, mających na celu obronę i ochronę ludności oraz własności na pograniczu Wschodnich Prus przed codziennemi napadami i gwałtami, dokonywanemi przez bandy żołnierzy niemieckich. Tworzone przez ludność straże obywatelskie nie są w stanie bandom tym stawić skutecznego oporu. W telegramie powiedziano, że odmowa pomocy wojskowej grozi w najwyższym stopniu spokojowi i porządkowi wewnętrznemu prowincji wschodniej i naraża na szwank nawet egzystencję tej prowincji.

O jeńców niemieckich.

Paryż, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). W odpowiedzi na notę niemiecką w sprawie powrotu jeńców wojennych wykazuje Clemenceau nieścisłość twierdzeń niemieckich. Francja nigdy nie przyjęła w tym kierunku jakichkolwiek wyraźnych zobowiązań na siebie. Powrót jeńców przyznany ze strony sprzymierzeńców zawieszono z powodu niewykonywania klauzul zawieszenia broni przez Niemcy. Niemcy odwołały z Paryża komisarzy przeznaczonych do uregulowania czynności komisji czuwającej nad wykonaniem traktatu pokojwego. Wobec tego Niemcy są odpowiedzialne za zwłokę w powrocie jeńców.

Zbuntowane wojska Bermondta.

Berlin, 2 grudnia.

(P. A. T.). Generał Niessel wystosował do admirała Hofmanna pismo, w którym donosi o groźbach, z jakiemi zwracała się część wojsk Bermondta do stacjonowanych w Kłajpedzie oficerów państw Ententy. Oficerowie ci musieli schronić się na okręt, stojący w pobliżu Kłajpedy. Generał Niessel grozi, że w razie jakichś poważniejszych wypadków skieruje z okrętów ogień na miasto.

Admirał Hofmann odpowiedział gen. Niesselowi, że wszelkie zarządzenia, mające na celu utrzymanie porządku w Kłajpedzie, zostały poczynione, a zresztą gen. Niessela powiadomiono już kilkakrotnie ze strony niemieckiej, że przy odwrocie zbuntowanych wojsk mogą sie zdarzyć różne przykre zajścia.

Biuro Wolffa dodaje od siebie, że rząd niemiecki poczynił już w tej sprawie odpowiednie kroki w Paryżu.

Niemcy się opierają.

Berlin, 2 listopada.

(P. A. T.). Dzienniki berlińskie przynoszą wiadomość z kół rządowych, że rząd Rzeszy jest zdecydowany nie ustąpić w kwestji wydania doków bagierów i materjału okrętowego. Nie idzie tu przytem o sprawę prestigeu, lecz o to, że wydanie wspomnianych materjałów naraziłoby Niemcy na upadek gospodarczy. Tak samo nie może rząd niemiecki przyjąć protokułu dodatkowego, który daje Francji możność wmaszerowania każdego czasu do Niemiec. Rząd niemiecki pragnie pokoju, lecz nie jednostronnego kontynuowania wojny. Domaga on się uwolnienia jeńców niemieckich, tak jak to było przewidziane w traktacie pokojowym, a nie po spełnieniu nowych warunków.

„Vossische Zeitung" wskazuje na grożące Niemcom niebezpieczeństwo i kończy artykuł słowami: „Naród niemiecki musi się dowiedzieć, że nie stoi na progu pokoju, lecz że niebo już się czerwieni od pożogi nowego zniszczenia".

Zjazd niezależnych socjalistów.

Berlin, 2 grudnia.

(P. A. T.). W niedzielę po południu zebrało się w sali posiedzeń Lipskiego Domu Ludowego około 600 delegatów niezawisłej socjal-demokracji na zjazd partyjny. W imieniu lipskich socjalistów niezawisłych powitał zebranych redaktor Lipiński, poczem zabrał głos Ledebour, wzywając zebranych, aby uczcili przez powstanie pamięć posła Haasego.

Nowa ustawa podatkowa w Niemczech.

Berlin, 2 grudnia

(P. A. T.). Rada Rzeszy zaaprobowała całą nową ustawę podatkową, która została przedłożoną przez Erzbergera.

Rozprawy przeciwko mordercy w mundurze

Berlin, 2 grudnia.

(P. A. T.). Jutro, t. j. we środę, rozpoczną się w sądzie wojennym 30-ej brygady rozprawy przeciwko porucz. Marloh'owi, który 11 marca r. b. zamordował 27 marynarzy niemieckich.

Z Księstwa Koburskiego.

Nauen, 2 grudnia

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W Księstwie Koburskiem odbyło się głosowanie w sprawie przyłączenia państewka tego do Turyngji. Według dotychczas ogłoszonych rezultatów oddano 25.437 głosów przeciwko przyłączeniu, a 3148 — za przyłączeniem. W ten sposób projekt przyłączenia Koburgu do Turyngji został odrzucony. Rząd koburski ma poczynić kroki celem przyłączenia Koburgu do Bawarji.

Wybory do rad miejskich we Francji.

Paryż, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W niedzielę odbyły się wybory gminne. W Paryżu wybrano 55 radnych. Głosowanie odbyło się w 25 obwodach wyborczych. Na 55 wybranych radnych 40 jest wybranych ponownie, 15 — nowowybranych.

Ljon, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Wybory municypalne przeprowadzone w niedzielę w całej Francji przyniosły stwierdzenia wyników wyborów do Izby. W przeważnej części miast odniosły listy unji republikańskiej zwycięstwo nad listami socjalistycznemi.

Parlament francuski zbierze się w grudniu.

Paryż, 2 grudnia.

(P. A. T.). „Journal Officiel" ogłasza rozporządzenie, zwołujące Izbę i senat na 8-go grudnia na posiedzenie nadzwyczajne.

Rokowania Francji z Watykanem.

Medjolan, 2 grudnia.

(P. A. T.). „Corriere della Sera" donosi z Paryża, że rząd francuski wszczął rokowania z Watykanem w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem i Francją. Krok ten uczyniono dlatego, ażeby Francja mogła objąć protektorat nad katolickiemi misjami Lewantu.

Z Rady Najwyższej.

Paryż, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Najwyższa Rada międzysojusznicza zgromadziła się w poniedziałek w ministerjum spraw zagranicznych pod przewodnictwem Clemenceau i wysłuchała sprawozdania sir George'a Clark"a z jego misji w Budapeszcie. Sir Clark przedstawił warunki, w jakich udało mu się utworzyć rząd węgierski, reprezentujący wolę całego narodu. Po wysłuchaniu tego sprawozdania postanowiła Najwyższa Rada wezwać rząd węgierski, ażeby wysłał jaknajprędzej delegcję, którąby była upoważniona do prowadzenia rokowań pokojowych z przedstawicielami ententy. Najwyższa Rada przyjęła nadto do wiadomości raport marszałka Foch'a i postanowiła wysłać specjalne instrukcje do przedstwicieli ententy w krajach bałtyckich. Bałtycka misja ententy ma interwenjować u rządu estońskiego, ażeby okazał się bardziej ustępliwym wobec żądań Judenicza. W końcu przyjęła Najwyższa Rada projekt odpowiedzi na ostatnią notę Niemiec w sprawie powrotu do kraju jeńców niemieckich. Dokument został wczoraj wieczorem doręczony delegacji niemieckiej, a dziś ogłoszony będzie w prasie.

W sprawie ratyfikacji traktatu pokojowego.

Haga, 2 grudnia.

(P. A. T.). Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że termin ratyfikacji traktatu pokojowego będzie musiał być znowu odroczony, ponieważ wyłoniły się trudności co do porozumienia z Niemcami i co do administracji, okupowanych terytorjów.

Paryż, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Waszyngtonu donoszą, że senator Hitchock jest zdania, że w senacie amerykańskim po rozpoczęciu w poniedziałek obrad zostanie szybko zawarty kompromis w sprawie ratyfikacji traktatu pokojowego, po krótkiej jedynie dyskusji. Na jakich podstawach dojdzie do porozumienia — Hitchock nie wymienia, twierdzi w każdym razie, że większość senatorów wypowie się za ratyfikacją.

Paryż, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Waszyngtonu donoszą: Senator Hitchcock jest zdania, że senat amerykański, zebrawszy się dojdzie szybko do kompromisu w sprawie traktatu. Liczni członkowie zebrania narodowego są zdania, że Wilson, odsyłając traktat do senatu, opatrzy go kilkoma komentarzami, które ułatwią porozumienie pomiędzy wrogiemi sobie partjami. O ile wyłoni się kompromis — stanie się to poza salą posiedzień, bez ponownych debat nad traktatem. Gdy będzie zapewniona większość ⅔ głosów, wniosek zostanie przesłany do senatu i niebawem poddany zostanie pod głosowanie.

Zabójstwo obywatela amerykańskiego.

Rotterdam, 2 grudnia.

(P. A. T.). Prasa amsterdamska dowiaduje się, że w Meksyku został znowu zabity jakiś obywatel amerykański. Biuro Reutera donosi, że żołnierze Carranzy zamordowali w Tampico amerykańskiego obywatela — Wallace'a. Departament państwowy wdrożył w tej sprawie śledztwo.

Dymisja rządu hiszpańskiego.

Paryż, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Z Madrytu donoszą: Rząd podał się do dymisji.

Nowy spisek antybolszewicki.

Nauen, 2 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Prawda" ogłasza list z Piotrogrodu, według którego wykryto tam nowy spisek antibolszewicki. W związku z tym, aresztowano około 60 osób, w tem wielu mieńszewików.

Straszne pogromy na Ukrainie.

Wiedeń, 2 grudnia.

(WBK.). Z Bukaresztu donoszą, że przez Ukrainę płynie nowa fala pogromów. Nietylko żołnierze ale i oficerowie Denikina biorą w pogromach udział. W Ekaterynosławiu wymordowano 5,000 Żydów, zrabowano sklepy i porozbijano mieszkania. Oddziały Denikina mordują bez litości i opamiętania. Na Ukrainę wyjechała specjalna misja ententy.

Wykrycie olbrzymiej afery paskarskiej.

Stanisławów, 2 grudnia.

(WBK.). Władzom bezpieczeństwa udało się wpaść na trop olbrzymiej afery paskarskiej. Zorganizowana banda paskarzy prowadziła miljonowy handel zbożem. Aresztowano i osadzono w więzieniu kupców: Rejsborga, Ulrycha, Weltera, oraz kierownika ekspozytury urzędu rozdziału zboża.

Wybory do samorządu miejskiego w Miszczyźnie.

Wybory do Samorządu Miejskiego w Mińszczyźnie dały wyniki następujące: W Chojdanowie wybrano 6 radnych Polaków, 4 Żydów i 2 Rosjan. W Rakowie — 7 Polaków, 4 Żydów i 1 Rosjanin.

Niebawem wiadome będą rezultaty w Kotylu, Łucku i Humaniu.

(Biuro Prasowe).

Z życia partji.

Rada naczelna P. P. S.

Centralny Komitet Wykonawczy zwołuje na 7 i 8 grudnia b. r. Radę Naczelną P. P. S. Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie C. K. W.
2. Program partyjny.
3. Statut partyjny.
4. Zjazd w Genewie.
5. Sprawy finansowe.

Posiedzenie C. K. W.

Dziś, t. j. w środę, o godz. 6-ej wiecz. w red. „Robotnika" odbędzie się posiedzenie C. K. W.

Konferencja kobiet P. P. S. odbędzie się w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56. Początek w niedzielę, o godz. 11-ej rano. Delegatki przybywające w sobotę zechcą się zgłaszać do Centralnego Wydziału Kobiecego, Warecka 7. Projektowany porządek dzienny konferencji:

1) Zagajenie; 2) wybór prezydjum; 3) sprawy organizacyjne; 4) referaty: a) burżuazyjne i socjalistyczne rozwiazanie kwestji kobiecej — tow. Woszczyńska; b) ochrona pracy kobiet — tow. Szererowa; c) zadania kobiety wobec wychowania publicznego — tow. Wielczyńska Gorzycka; d) pismo kobiece — tow. Kłuszyńska; e) artystyczna kultura proletarjatu — tow. Sokolicz.

Centralny Wydział Kobiecy.

Pisma partyjne prosimy o przedrukowanie.

Do członków dzielnicy Czyste! Dziś, dn. 3-go grudnia r. b. o godzinie 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Wolska 64 m. 13, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Czyste. Referat wygłosi tow. Piłacki. Po zebraniu posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Do członków dzielnicy Ochota! W czwartek, dn. 4 grudnia r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie 93 m. 20, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Ochota. Towarzysze proszeni są o punktualne przybycie.

Do członków komitetu i mężów zaufania dzielnicy Mokotowskiej! W czwartek, dn. 4 grudnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego wspólnie z mężami zaufania, fabryk.

Do koła malarzy P. P. S. W czwartek, dn. 4 grudnia r. b. o godz. 5 pp. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie koła malarzy P. P. S. Sprawy b. ważne.

Do członków komitetu dzielnicy Śródmiejskiej! W piątek, dn. 5 grudnia r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Do wszystkich członków i sympatyków P. P. S. pracowników poczty, telegrafów i telefonów.

Dnia 4 grudnia r. b. o godzinie 7 wiecz w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie, na którem poseł Ziemięcki wygłosi referat na temat: „Ośmiogodzinny dzień pracy, jako prawo". Towarzysze i towarzyszki stawcie się najliczniej.

Wykłady o socjaliźmie współczesnym.

W. O. K. R. przystępuje do organizowania tak koniecznych w chwili obecnej cyklu wykładów o: „Socjaliźmie współczesnym". Bądźmy szczerzy. Nawet wśród naszych zorganizowanych towarzyszy krążą czasami wręcz fałszywe poglądy co do powstania, rozwoju i zadań socjalizmu, co do jego znaczenia w pochodzie całej ludzkości wogóle, a klasy robotniczej w szczególności.

Zmienione warunki bytowania naszego kraju wysunęły przed nami cały szereg nowych kwestji i zagadnień, które przedtym w bardzo ogólnikowej formie poruszane były, a które obecnie stanowczo szerzej omówić należy. Wyraz temu twierdzeniu dają nasi towarzysze na każdym kroku, bądź to w prywatnych rozmowach, badź to w przemówieniach na R. D. R. czy O. K. R. i t. d. To też słusznie robi W. O. K. R. organizując wykłady, na których, z punktu zasadniczego i z punktu widzenia chwili obecnej, będzie omówiony socjalizm, w stosunku do wszystkich palących zagadnień naszego życia.

Na wykładach tych poruszane będą tematy następujące: 1) Podstawy socjalizmu naukowego. 2) Historja socjalizmu. 3) Historja socjalizmu w Polsce. 4) Socjalizm a kwestja rolna. 5) Religja a socjalizm. 6) Ustrój konstytucyjny a socjalizm. 7) Polska polityka zagraniczna a socjalizm. 8) Polityka finansowo - ekonomiczna. 9) Najbliższe zadania socjalizmu. 10) Etyka a socjalizm. 11) Socjalizm a organizacja oświaty. 12) Socjalizm a bolszewizm i t. d. Wykładać będą tow. tow.: Barlicki, Czapiński, Daszyński, Diamand, Jaworowski, Niedziałkowski, Perl i t. d. Wykłady odbywać się będą w każdą sobotę od dnia 6-grudnia o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerodzolimskie 56, gdzie również przyjmowane już są zapisy codziennie od godz. 10—2 i 5—8.

Z ruchu robotniczego.

Zobranie Komisji Centralnej Zw. Zaw. W środę dn. 3 grudnia, o godz. 6 i pół w lokalu Związku (Chłodna 10), odbędzie się zebranie Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Klas Związ. Zaw. Członków Wydziału uprasza się o bezwzględne przybycie.

Co to ma znaczyć?

Już po raz trzeci w sobotę 29 listopada do lokalu związku zaw. fryzjerów zjawia się policja z żądaniami podania adresu mieszkań członków zarządu (każdy fryzjer pracownik o tem wie, gdzie mieszkają członkowie zarządu, a także i policja pare razy miała dawane adresa członków zarządu). W sobotę, 29 listopada zażądano adresów wszystkich członków związku.

Na zapytanie, co za powód i kto żąda pow. danych przybyli odpowiadają, że żąda Min. Spr. Wewn.

Co to wszystko ma znaczyć?

Żądania robotników miejskich.

Dnia 1-go grudnia r. b. Związek robotników miejskich (Aleje Jerozolimskie 56) przedłożył magistratowi memorjał, zawierający żądania rob. miejskich. Robotnicy domagają się polepszenia bytu materjalnego, jak również uwzględnienia przez magistrat ich organizacji zawodowych, grzeczniejszego traktowania i t. d. Żądania te w całości podamy w numerze jutrzejszym. Na odpowiedź magistratu robotnicy miejscy będą czekali do 8-go b. m.

Bojkotowanie polskich muzyków w Polsce przez restauratorów.

Właściciele przedsiębiorstw restauracyjnych „Zjednoczeni pracownicy" — przy ulicy Wareckiej róg Nowego Światu, „Wir", przy ul. Jasnej, restauracji przy hotelach: „Bristol", „Angielskim", „Brühlowskim" zaangażowali do swych zakładów tak zwane rumuńskie orkiestry, które faktycznie składają się przeważnie z ludzi koczujących którzy pod względem wyszkolenia muzycznego stoją na daleko niższym poziomie niż muzycy polscy.

Panowie restauratorzy powyższych przedsiębiorstw zapomnieli widocznie, że się znajdują w Warszawie w sercu całej Polski, i że dla każdego bywalca restauracji w Polsce, jest milej słyszeć nacze ojczyste nie tak dawno wskrzeszone piosnki, wykonywane przez Polaków, którzy wykonywując je łączą się jednym duchem ze słuchaczami, niż przysłuchiwać się piosnkom Rumunów i Żydów bessarabskich, którzy wygrywając je kpią sobie z całego otoczenia polskiego.

Zwracamy się do ogółu publiczności z prośbą o [illegible] wystąpienie przeciwko takim panom, jak wyżej wymienieni restauratorzy.

Zagubione dokumenty. Stanisław Jankowski z Wiłkowa, gm. Lipie, pow. Grojeckiego, czł. Zw. Zaw. Rob. Rol., zgubił dokumenty osobiste wraz z gotówką. Prosi o zwrot do Sekretarjatu Związku, Świętokrzyska 13.

Ze Związku Prac. Modniarek. Na zebraniu ogólnem Związku Zaw. Modniarek z powodu ustąpienia sekretarki A. Kozieradzkiej dokonano wyborów nowej sekretarki. Wybraną została E. Gandasińska. Walne zebranie wyznaczono na d. 12 grudnia.

Ze Stowarzyszenia oficjalistów handlowych i przemysłowych. Stowarzyszenie oficjalistów handlowych i przemysłowych (zrzeszających się woźnych i inkasentów), jako kooperacja bierze przez swych delegatów udział w ogólnokrajowym Zjeździe Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych, zwołanym na dzień 7, 8 i 9 grudnia r. b., o czem zawiadamia wszystkie pokrewne organizacje, działające na ziemiach Zjednoczonej Polski i prosi o wzięcie również udziału w tym Zjeździe, służąc ze swej strony wszelkiemi informacjami w lokalu własnym, w Warszawie, ul. Śliska Nr. 9.

Zycie gospodarcze.

Eksploatacja lasów dla celów przemysłowych. Ministerjum przemysłu i handlu, chcac zaradzić brakowi węgla dla przemysłu przez zastąpienie węgla opałem drzewnym, oraz pragnąc zapewnić budulec dla celów odbudowy i względnie eksportu, podjęło eksploatację lasów na kresach wschodnich narazie w Puszczy Różańskiej w ziemi Grodzieńskiej, obejmującej przestrzeń 30 000 morgów. Wyrąb lasów już się rozpoczął i wkrótce nadejdą do Warszawy pierwsze transporty drzewa opałowego. Na wiosnę z chwilą otwarcia nawigacji rzecznej, spławiane będzie drzewo budulcowe rzeką Jasiołdą do Bugu i Wisły.

Logika biurokratyczna.

Rząd zamierza dać urzędnikom „14-tą pensję". Zamiar ten uważamy za usprawiedliwiony z powodu nagłego podniesienia się cen artykułów pierwszej potrzeby, które sprawiła uchwała o wolnym handlu. Konsument jest skazany na bezwzględny rabunek sklepikarza, pośrednika, hurtownika, obszarnika i chłopa. W przeciągu miesiąca podniosły się ceny o 100 proc., tymczasem wynagrodzenie urzędników zostało na dawnym poziomie. Jak ma sobie radzić urzędnik, otrzymujący 600 — 1500 mk. miesięcznie, jeżeli ma rodzinę? Otóż rząd postanowił dać swym podwładnym t. zw. czternastą pensję. Ale nie wszystkim. Urzędnicy, którzy są na stanowiskach od pół roku dopiero, pensji dodatkowej mają nie otrzymać.

Prawdziwie biurokratyczna logika. Czy urzędnik, który otrzymał posadę dopiero np. od września

zapłaci za chleb mniej, niż ten, który pracuje od roku? Czy paskarz albo kamienicznik, albo sklepikarz uwzględni takie tłumaczenie: „Ależ, czcigodny panie, ja urzęduję dopiero od trzech miesięcy i nie otrzymałem 14-tej pensji...“? Sklepikarz może spokojnie patrzeć na człowieka umierającego z głodu... więc i takiemu urzędnikowi nie przyzna cen „ulgowych“. Cóż więc za sens ma uprzywilejowanie starszych urzędników? Zarządzenie to byłoby nowym dowodem, że nasi wysocy urzędnicy kierują się nie rozsądkiem, lecz paragrafami.

Bolszewizm kamieniczników.

Czytało się nieraz w prasie burżuazyjnej przejmujące grozą obrazy z życia miast rosyjskich pod rządami sowieckiemi, kupy śmieci na podwórkach, szerzące zarazę i zatruwające powietrze, miały nas odstraszyć od dyktatury proletarjatu.

A co się dzieje w „praworządnej“ Warszawie?!

Na pryncypalnych ulicach, w bogatych kamienicach zdobnych od frontu w „stylowe“ kolumny na podwórzach całemi miesiącami gniją bajecznie kolorowe kupy śmieci, sięgające już pierwszego piętra.

Biedny kamienicznik zgarniający od niewdzięcznych lokatorów co miesiąc tylko skromnych kilkanaście tysięcy mareczek, nie jest oczywiście w stanie opłacić woźnicy, któryby śmiecie wywoził. A że zaraza wytłucze lokatorów... cóż to obchodzi takiego bolszewika... on sam mieszka od frontu. Komisje sanitarne powinnyby jaknajprędzej wglądnąć w te praktyki i ukrócić samowolę tych wyzyskiwaczy Starego Testamentu i Nowego.

Kronika.

(m) **Sprawa p. Świętochowskiego.** Dyrektor Puzappu, p. Ignacy Świętochowski został internowany na czas nieokreślony. Rodzina jego czyni starania u wyższych władz, nawet u Naczelnika Państwa, celem zwolnienia aresztowanego, lecz jak dotychczas, starania te nie odnoszą skutku. Ze źródła wiarogodnego dowiadujemy się, że w mieszkaniu p. Świętochowskiego znaleziono 35 worków otrąb, a nie 11 — jak narazie pisano. Towary te były przewożone samochodami, należącymi do jednej z instytucji dobroczynnych za pewną opłatą, a nie wojskowymi.

(m) **Sprawa Michlera i spółki.** Grono aresztowanych w sprawie nadużyć w młynie Karola Michlera powiększa się. Ostatnio, aresztowany został z rozporządzenia komisarza Rządu, „kontrajent“ firmy Michlera, uczeń, 21-letni Chaim Wiśniak (Wolska Nr. 3), który zwykle podążał za platformami z wywożoną mąką, w razie zatrzymania platformy przez policjanta, dawał mu pewne wyjaśnienia co do przewożonej mąki i zawsze umiał zręcznie uniknąć wykrycia nadużyć. Ojciec Wiśniaka, Chaim, również oskarżony o ukrywanie nadużyć i eskortowanie platform, zdołał się ukryć.

Przerwa w dostarczaniu gazu. Onegdaj po południu zakłady gazowe warszawskie wstrzymały znowu pracę z powodu braku węgla, ponieważ posiadają tylko t. zw. żelazną rezerwę na kilka dni, która służyć musi do zabezpieczenia pieców przed wystudzeniem i zabezpieczenia sieci rur przed całkowitem wyjściem gazu. W ciągu ostatnich dni zarząd miasta zwracał się w tej sprawie do p. ministra przemysłu i handlu oraz do p. ministra skarbu, przedstawiając krytyczne położenie miasta i ludności, którą brak gazu naraża na dotkliwe trudności życiowe wobec rozpowszechnienia w mieście kuchenek gazowych. W odpowiedzi na starania zarządu miasta państwowy urząd węglowy przyrzekł poczynić potrzebne kroki, nie mógł jednak dać zapewnienia, kiedy węgiel będzie dostarczony.

(a) **O wełnę dla Ślązaków.** Do Gdańska przybył transport wełny; tkacze i rzemieślnicy śląscy wystąpili z petycją o oddanie tego transportu tkaczom śląskim, obowiązując się wyrobione tkaniny sprzedawać wyłącznie kooperatywom włościańskim i robotniczym na Śląsku.

Cena cukru. Zgodnie z zawiadomieniem ministerjum Skarbu (Sekcja VI) z dnia 24 listopada r. b. N. 85674-3977-19, cena cukru w detalicznej sprzedaży na terenie b. Królestwa Kongresowego i obwodu Białostockiego ustala się na 6 marek za 1 kilogram.

(a) **O wagony.** Lokalne koła kolejarzy i robotników górniczych wysłały swoje wagony do Poznańskiego dla ładowania nabytych tam kartofli. W Skalmierzycach wozy te zarząd kolei zabrał na swój użytek. Kolejarze i robotnicy zwracali się do Ministerjum aprowizacji ze skargą i petycją o interwencję i niezabieranie na przyszłość wysyłanych wagonów.

(a) **Przeciw firmie „Nobel“.** Dowiadujemy się, że rafinerje nafty w Galicji obecnie przystąpiły do utworzenia wielkiej organizacji przemysłowo-handlowej w celu wyrugowania z Polski firmy naftowej rosyjskiej „Br. Nobel“ i objęcia jej działalności we wszystkich trzech zaborach. Organizowane przedsiębiorstwo będzie posiadało naftowy tabor przewozowy, oraz cysterny na stacjach kolejowych dla przechowywania zapasów nafty na potrzeby różnych okolic, a również będzie zajmowało się eksportem nafty do krajów ościennych.

Z Zachęty. W poniedziałek rozpoczęło swe czynności jury Salonu tegorocznego Tow. Zachęty sztuk pięknych. W sądzie biorą udział następujący artyści: W. Jarocki jako delegat Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, A. Karpiński jako delegat Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie, H. Kuna jako delegat Towarzystwa „Rzeźba“, S. Nowakowski jako delegat „Koła architektów“, T. Pruszkowski jako delegat klubu Artystycznego i Tow. Grafików, oraz reprezentanci Komitetu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych Dr. H. Kunzek, W. Skoczylas, H. Szczygliński. H. Weysenhoff i jako zastępca S. Jackowski. Posiedzenie zagaił prezes Tow. ks. Michał Woroniecki serdecznem powitaniem gości krakowskich i lwowskich poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego, na którego powołano reprezentanta Lwowa, p. Władysława Jarockiego.

„**Zarząd Kasy wzajemnej pomocy Odontologów Polskich** zawiadamia swych członków, iż w czwartek d. 4 grudnia r. b. o g. 7 i pół wiecz. odbędzie się walne nadzwyczajne zebranie w lokalu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 99, m. 5. Pożądany jest jaknajliczniejszy udział członków.

Koło Młodzieży Rzemieślniczej. We czwartek, dnia 4 grudnia 1919 r. o g. 8-ej wieczorem odbędzie się zebranie członków Koła Młodzieży Rzemieślniczej, przy P. Tow. Kr., w celu przedstawienia pracy delegatom Polskich Towarzystw w Ameryce.

Odczyt o Wyspiańskim. W niedzielę, 30 ub. m. odbył się w klubie na Żytniej 24 odczyt Antoniny Sokolicz o Stanisławie Wyspiańskim, w celu uczczenia pamięci wieszcza w 12-tą rocznicę Jego śmierci. Prelegentka z zapałem mówiła, jakie to niewyczerpane źródło nowych prawd i wskazań zawierają w sobie dzieła nieśmiertelnego twórcy dla ludzi czynu i przyszłości, jakimi są robotnicy. Licznie zebrani słuchacze z głębokim przejęciem wysłuchali odczytu, oraz deklamacji wypowiedzianej przez jednego z członków „Sceny i Lutni“ robotniczej.

Odczyty o Ekspresjonizmie. Trzeci z cyklu odczytów „O Ekspresjonizmie“, urządzanych przez Sekcję Plastyków Polskiego Klubu Artystycznego (hotel Polonja), wypowie p. A. Dobrodzicki, w środę 3-go grudnia. Początek o g. 8 w. Następny cykl odczytów wypowie K. Zrębowicz.

Z Muzeum Pedagogicznego. Dziś, we środę d. 3 grudnia, o godz. 7 i pół odbędzie się X wieczór dyskusyjny na temat: „Nauka czytania i pisania na stopniu elementarnym“ w „Szkole Pracy“. Referować będzie p. A. Dargielowa.

Kursy dla dorosłych. Nadzwyczajne Walne Zebranie Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych odbędzie się w czwartek, dnia 4 b. m., o godz. 4 po pol., w lokalu szkoły miejskiej, Hoża 27 (III. p. front). Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków.

Z Polskiego Tow. Miłośników Literatury. Pod kierownictwem Wł. Everta, odbędzie się cykl odczytów, obejmujących najważniejsze zagadnienia krytyki współczesnej. Serja I rzeczonego cyklu rozpocznie się w grudniu. Przemawiać będą: 5-go grudnia p. W. Melcer-Rutkowska, która wygłosi odczyt p. t. „Krytyka symboliczna miary i wagi dla sądów o dziełach sztuki“; II 8 grudnia p. J. E. Skiwski da ciekawe essai o „Stefanie Żeromskim w ostatniej trylogji“, zaś 15 grudnia p. Radosław Krajewski mówić będzie „O dążeniu do narodowej formy dramatu“. Cykl powyższy zapowiada się więc, jako ciekawe wypowiedzenie się młodych sił. Odczyty odbywać się będą o godz. 8 wieczorem w sali „Muzeum Przemysłu i Rolnictwa“ — (Krakowskie Przedmieście 66). Bilety w cenie mk. 5 i 3 są już do nabycia w księgarniach: M. Arcta, Rzepeckiego (Krak. Przedm.), Ossolineum, Czarneckiego (Al. Jeroz. 72), Sadowskiego (Marszałkowska 91). zaś w dniu odczytu w kasie Muzeum.

Kursy dla urzędników komunalnych. Min. Spraw Wewn. organizuje specjalne kursy dla urzędników komunalnych (burmistrzów, ławników magistratów, urzędników biur wydziałów powiatowych, urzędników magistratów i t. d.). Kursy odbywać się będą w lokalu Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, Koszykowa 9. Wykłady rozpoczną się dn. 7 stycznia 1920 r. i trwać będą 3 miesiące do dn. 1 kwietnia tegoż roku. Program kursów obejmuje wszystkie ważniejsze przedmioty, których znajomość potrzebna jest działaczom samorządowym. Kandydaci winni posiadać zasadniczo 6-io klasowe wykształcenie i pewną praktykę w zakresie samorządu.

Kandydaci zgłaszać się winni osobiście lub piśmiennie do Sekcji Samorządowej Ministerjum spraw wewnętrznych, Nowy Świat 69, III piętro, pokój Nr. 72, do starszego referenta W. Kozłowskiego do dn. 5 stycznia 1920 r.

(m) **Harce samochodowe wojskowych.** W Alejach Ujazdowskich przed domem Nr. 26, samochód wojskowy przejechał 42-letniego Stanisława Żerdzińskiego, woźnicę, który dostał krwotoku wewnętrznego i uległ potłuczeniu boku. Pogotowie przewiozło Zerdzińskiego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Na Krak. Przedmieściu przed domem Nr. 8, samochód wojskowy, ciężarowy Nr. 10341, prowadzony przez plutonowego, Henryka Banaszewskiego, wpadł na stojącą dorożkę Jana Zajączkowskiego (Brudnowska Nr. 9), złamał dyszel i rozerwał uprząż na koniu.

(m) **Strzały w kawiarni.** Przy ul. Wielkiej Nr. 57, w kawiarni Jana Pawłowskiego, w czasie sprzeczki dwóch żołnierzy i dwóch cywilnych dało kilka strzałów rewolwerowych, przyczem raniony został w klatkę piersiową i plecy brat właściciela kawiarni 26-letni Kazimierz Pawłowski, którego pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus. Sprawca strzałów zbiegł wraz z kolegami.

(m) **Kradzież kasy pancernej.** Sprawa wykradzenia kasy pancernej z kantoru bankierskiego J. H. Blikmana, przy ul. Marszałkowskiej Nr. 100, jest pierwszą, jaką kiedykolwiek notowały kroniki policyjne w Warszawie. Wśród właścicieli kantorów bankierskich i magazynów jubilerskich powstał z tego powodu popłoch, gdyż włamywacze, mogąc w śródmieściu i w najruchliwszym punkcie miasta (nawet w nocy) wynieść swobodnie kasę ważącą około 20 pudów, tembardziej będą mogli robić to w innych, mniej ruchliwych dzielnicach miasta.

W domu przy ul. Nowokarmelickiej Nr. 18, gdzie znaleziono kasę aresztowano 11 osób. Są to: Szmul Rozbaum, lat 19, tragarz (Miła Nr. 68), Icek Dymant, lat 30, malarz (Dzielna Nr. 56), Chaim Szpigelman, lat 24, krawiec (Niska Nr. 48), Benjamin Rojzenkind, lat 24, fryzjer (Niska Nr. 55), Lejba Goldberg, lat 39, krawiec (Niska Nr. 55), Pejsach Kleinglas, lat 20, krawiec, (Radzymińska Nr. 100), Abram Cukierman, lat 24, (Ogrodowa Nr. 1, w Siedlcach), Hersz Engleszer, woźnica, lat 40, (Wronia Nr. 7), Jakób Karp, lat 38, handlarz (Niska Nr. 48) i Fiszel Wolkenbrajt, lat 38, woźnica i właściciel domu (Nowokarmelicka Nr. 18). Dotychczas ze skradzionych pieniędzy odnaleziono: 35.000 mk., 4020 koron, trzy pożyczki państwowe po 100 rb., 3 rb. papierkowe, 1 rb. 70 srebrem, 2 mk. srebrne i 1 moneta włoska.

Z sądów.

„Dzieje grzechu“ przed sądem.

Przedmiotem żywych rozpraw w sądzie okręgowym warszawskim była sprawa Konstantego Jastrzębskiego, który w powództwie swem przytacza, że w r. 1911 Żeromski odstąpił mu wyłączne prawo do kinematograficznej eksploatacji powieści „Dzieje grzechu“. W lipcu r. b. J. dowiedział się, że agencja kinem. „Corso“ zażądała wydania karty legitymacyjnej na obraz osnuty również na tle „Dziejów“ jednej z włoskich wytwórni. J. zwrócił się drogą notarjalną do agencji „Corso“ aby obrazu pt. „Dzieje grzechu“ nie wystawiała. Przedstawiciel „Corsa“ p. Czyżewicz oznajmił, że również otrzymał piśmienne zezwolenie Żeromskiego z dnia 30 czerwca r. b.

Wobec tego J., żądał uznania licencji, wydanej przez Ż. agencji „Corso“ za nieważną i zniszczenia film pt. „Dzieje grzechu“ oraz odszkodowania w sumie 30.000 marek.

Obrońcy pozwanych: adw. H. Konic w imieniu Żeromskiego i adw. I. J. Litauer ze strony „Corsa“, żądali odrzucenia go. Termin dany do eksploatacji „Dziejów“ dawno minął; prawo eksploatacji odnosiło się li tylko do Warszawy, a nie do innych miast.

Niezależnie od powyższych wywodów obrońca „Corsa“ dowodził, że gdyby nawet można było imputować Żeromskiemu pogwałcenie umowy, zawartej z Jastrzębskim, to agencja „Corsa“ jest w zupełnym porządku, działała i nabyła przedmiot w zupełnie dobrej wierze, uzyskała zezwolenie od autora „Dziejów“, nie wiedząc o żadnych uroszczeniach Jastrzębskiego.

Obrońca J. adw. Kroński wyjaśnia, że Żeromski jest pozwany w tej sprawie jedynie ze względów formalnych, że żadnych zarzutów, któreby mogły postawić znakomitego autora w świetle ujemnym bynajmniej nie stawia, gdyż honor Ż. jest honorem narodu polskiego. Oczywiście, że i Żeromski może się mylić co do pojmowania takiego lub innego prawa, jednakże nie ulega wątpliwości, że i J. działał w najlepszej wierze i zarzut czyniony Jastrzębskiemu, że źle wykorzystał licencję otrzymaną od Ż. nie wytrzymuje krytyki, gdyż Ż. nigdy o to nie rościł pretensji, bez skargi więc Ż. licencja jego nie straciła dotąd swojej mocy i jako wcześniej wydana musi obowiązywać.

W końcu obaj obrońcy pozwanych żądali okazania filmy wystawionego przez J. obrazu, lecz obrońca powoda nie mógł zapewnić, że film ten jeszcze istnieje.

Sąd okręgowy, złożony z prezesa sędziego Lemieszewskiego przy udziale sędziów Śliwińskiego i Zielińskiego, tudzież sekretarza Reinberga, po dłuższej naradzie wyniósł wyrok, którego mocą powództwo p. Jastrzębskiego oddalił zasądzając odeń tytułem kosztów sądowych na rzecz pozwanych mk. 1500. g.

Teatr i muzyka.

TEATR PRASKI

„**Ksiądz Marek**“ poema dramatyczne w trzech aktach Juljusza Słowackiego (Reżyserował p. Bolesław Gorczyński).

(B). Umiejętność mówienia wierszem jest rzeczą bardzo trudną i niewielu aktorów polskich posiada tę sztukę. Dlatego przy wystawianiu utworów Słowackiego, Fredry lub Szekspira na scenach naszych między widownią i sceną panuje zazwyczaj rozdźwięk i publiczność nie może odczuć rytmiki i piękna wiersza. Jeden fałszywy ton, jeden nieprawidłowy akcent — a cały czar pryska, urok wiersza się rozwiewa i słuchacz uczuwa wyraźny zgrzyt, podobny do tego, kiedy śpiewak bierze fałszywą nutę lub pianista uderza fałszywy akord. A grać na instrumencie tak subtelnym i trudnym do opanowania, jakim jest głos ludzki jest rzeczą niepomiernie trudną i trzeba być prawdziwie wielkim artystą, aby z wiersza Słowackiego wydobyć całą jego muzykę i piękno rytmiczne. Aktorów tych jest tylko nieliczna garstka, a niema ich zupełnie wśród zespołu teatru Praskiego. Dlatego też od piątkowej premjery nie oczekiwaliśmy pod tym względem niczego ponad przeciętną poprawność i wiedzieliśmy z góry, iż cudny wiersz Słowackiego nie będzie mógł się ukazać w całym majestacie swego królewskiego piękna.

Nie sądziliśmy jednakże, iż aktorzy teatru Praskiego, zmuszeni wystawiać co kilka dni nową sztukę, zawaleni pracą i pozbawieni czasu na głębsze studja, a, co najważniejsze, przyzwyczajeni do grywania głupich fars lub banalnych melodramatów — że ci aktorzy zdobędą się na taki pietyzm w stosunku do dzieła Słowackiego. Brak nam słów poprostu, aby wyrazić uznanie dla ich pracy, dla dokładnego pamięciowego opanowania ról, dla niepowszedniego wprost przejęcia, z jakim odtwarzali poszczególne postacie. Dawno już nie widzieliśmy w teatrze Rozmaitości, aby aktorzy tak umieli swe role. Grano „Księdza Marka“ bez suflera i ani razu w ciągu całego wieczoru nikt się nie pomylił, nie zahaczył i nie przepuścił niczego. Pod tym względem przedstawienie w teatrze Praskim stało wyżej od wystawienia „Księdza Marka“ w teatrze Polskim pod reżyserją Sosnowskiego.

Piątkowa premjera jest prawdziwym tryumfem aktorów teatru Praskiego. Wszystkim im bez wyjątku należą się słowa szczerego uznania.

I chociaż ksiądz Marek p. Skarzyńskiego nie posiadał dość egzaltacji i w chwilach najgorętszej ekstazy brak mu było mocy, chociaż p. Kęcki jako Kosakowski za mało rzeźbił szczegóły, a p. Turowiczówna w roli Judyty niezupełnie panowała nad swym głosem — to jednak wszyscy oni dali postacie pełne wyrazu, a w niektórych momentach

zdobyli się na sceny prawdziwie piękne i silne (zakończenie aktu drugiego, obraz czwarty).

Całość wystawiona była przez dyr. Gorczyńskiego z pietyzmem dla dzieła Słowackiego i wyreżyserowana bez zarzutu.

Z Opery. Dziś egzotyczna „Madame Butterfly“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Marja Leszczyńska“.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych grana będzie komedja włoskiego autora L. Chiarellego p. t. „Twarz i maska“.

Teatr Reduta gra w dalszym ciągu przy wykupionych naprzód kompletach „Ponad Śnieg“, Stefana Żeromskiego. Stosując się do uwag krytyki, dyrekcja od dziś przywraca scenę estradową aż do chwili takiej przebudowy sali widzów, aby ze wszystkich miejsc można było widzieć jednakowo scenę, znajdującą się na tym samym poziomie, co pierwszy rząd krzeseł.

Teatr Mały. „Oficer gwardji“, salonowa komedją Molnara.

Teatr Nowości. Dziś „Baron Kimmel“. Jutro „Targ na dziewczęta“.

Teatr Dramatyczny daje dziś i jutro sztukę Oskara Wilde'a: „Mąż idealny“.

Teatr Powszechny gra dziś i jutro sztukę mieszczańską p. t. „Stare Miasto“.

Teatr Praski daje dziś po raz 6-ty wspaniały dramat poetycki Juljusza Słowackiego: „Ksiądz Marek“. Publiczność zapełnia doszczętnie salę na każdem widowisku, gorąco przyjmując wszystkich wykonawców.

Z Filharmonji. Dziś i jutro w Filharmonji dwa występy znanej dobrze z występów estradowych w latach ubiegłych artystki-tancerki Róży Sacchetto. Oprócz p. Sacchetto wystąpią również dwie jej uczenice pp. Konczyńska i Negrini. W nadchodzący piątek wielki abonamentowy koncert symfoniczny, na którym, powróciwszy do zdrowia, śpiewać będzie p. Jadwiga Dębicka. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie dyr. Emil Młynarski.

Qui pro quo. Revue.

Czarny Kot. Operetka, farsa szkic sceniczny.

Miraż. Drugi dzień nowego programu.

Sfinks. Program składany.

POKWITOWANIA.

Komitet organizacyjny „Dnia Prasy“ kwituje z odbioru:

Sekretarjat sejmowy klubu polskich posłów socjalistycznych — mk. 20.

Grodno na 5 list składkowych — mk. 282 fen. 40.

Tow. Peretjatkiewiczówna kwituje z odbioru złożonych na jej ręce na walnem zebraniu „Promienia“ składek doraźnych w sumie 106 mk. 30 fen. na I-szy robotniczy dom wychowawczy Wydziału opieki nad dzieckiem przy Kom. Centr. Zw. Zaw.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.